

№ 65.

Kalendarzyk tygodniowy:

Płat. Św. Marka.
Sob. Zwiast. N. M. P.
Niedz. Św. Ludgera B. M.
Pon. Św. Jana Damasc.
Wtor. Św. Jana Kapistr.
Środa Ś. Eustazego Op.
Czwart. Ś. Kwiryna M.

Wschód słońca: godz. 5 m. 58
Zachód słońca: godz. 6 m. 15
Dł. dnia: godz. 12 m. 17.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartal. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcja

w ŁODZI.

ul. Przejazd № 8.

№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Piątek, dnia 11 (24 marca 1905 roku).

Kantory: własny w Warszawie, Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Teatr Polski „Victoria“ pod art. kierunkiem M. Gawalewicza.

W sobotę po południu „Rozkosze wdowieństwa“ Grenert Dancourta, w niedzielę po poł. „Życie“ Feldmana, wieczorem „ZBÓJCY“ Schillera.

Teatr „Wielki“

W sobotę po południu „WIDMA“ (Dziady) Moniuszki, słowa A. Mickiewicza i balet „Wesele w Ojcowie“; wieczorem „Zbyszko i Danusia“ Sienkiewicza; W niedzielę wieczorem „FAUST“ Gounoda.

Warszawska Pralnia Chemiczna, Farbiarnia i ZAKŁAD reperacyjno-krawiecki
WŁADYSŁAWA PIĘTKI, p. f. „Helena.“

Wykonywa wszelkie roboty w zakresie Pralni Chemicznej wchodzące, tanio i akuratanie.

Na ządanie w 24 godzin. Łódź, PIOTRKOWSKA № III. Telefon nr. 851. 120-102-3

Skład nasion pastewnych, warzywnych, kwiatowych etc. wyborowej dobroci i czystości
A. TSZEPKE
otworzyłem przy składzie towarów kolonialnych dawniej W. Klukaczewski
w Łodzi, Nowy Rynek № 9. 281-5

Zaraz do wynajęcia jednopiętrowy dom frontowy

Na parterze obszerne pomieszczenie na składy, magazyn murowany, stajnie na 12 koni, podwórze oddzielne samo w sobie, oprócz tego duży ogród. Na pierwszym piętrze mieszkanie złożone z 8-miu pokoiów kuchni, pokoju dla sług. Wiadomość na miejscu Piotrkowska 150. 308-0

Dr. L. Bondy

po przerwie przyjmuje nadal chorych.
Wólczańska 37. 303-3

Niema

lepszego gatunku papierosów, niż

„№ 3“

w cenie 10 szt. 6 kop. — 5 szt. 3 kop.

Fabryki I. L. Szereszewskiego.

AKUSZERKA

Paszyńska

mieszka obecnie przy ulicy Widzewskiej № 11, pierwszy dom od rogu ul. Średniej. Przyjmuje panie spodziewające się słabości, na ządanie umieszcza dzieci. 1013-r-0

W zakładzie, Południowa № 11,

A. Chrzęszczewskiej

pod nadzorem lekarza, stosuje się

GIMNASTYKA SZWEDZKA

pecjalna, połączona z masażem dla anemicznych, nerwowych, w skrzywieniach, nieprawidłowym układzie ramion, wadliwym chodzeniu itd. Również pedagogiczna gimnastyka dla Pań i dzieci w kompletach. Ceny bardzo przystępne. 1553

W 400-letnią rocznicę urodzin

Mikołaja Reja.

Szesnasty wiek; na szarej, polskiej ziemi, gdzie się ruszysz, spostrzegasz olbrzymi postęp. Miasta odnawiają się zupełnie, wysokie, szpiczaste, czerwone dachy maleją i kryją się, na wzór pałaców włoskich, poza balustradami, z kąd woda rynnami spływa, a śnieg grubą warstwą długo leży, dopóki nie stopnieje.

Na tronie polskim siedzi włoska księżniczka, z rodu Sfordziów, która za sobą zwlokła do Polski dużą liczbę swoich spółziomków, a z nimi i zwyczajów sporo, i włoszczyznę do zupy, i kala-

fioły, i pory, i niezliczoną ilość innych cebul, win, muszkatów, małnazyj, a nawet pozostawiła trwałą pamiątkę w Stradomiu krakowskim, który jest niczem innym jak estradą (ulicą) włoską...

I zamek krakowski od strony podwórza otrzymał renesansowe ganki, i katedra na Wawelu piękną kaplicę w stylu odrodzenia, wybudowaną przez włochów! Mody nadeszły włoskie, o czym świadczą mądrzejowskie szkice i nauki, przyszły z Włoch, pociągawszy ku sobie inteligentniejszą młodzież polską, która spieszyła pod włoskie niebo przysłuchiwać się pieśniom tamtejszych poetów...

Jak na tej ziemi wglądał dawny polak, ubrany w zapożyczony strój wschodni, w długie buty i rzemienny pas, lub z piersią osloniętą żelaznym pancerzem żołnierz-szlachcic, dla którego największą zabawą były łowy, najlepszą szkołą kościół, bo chociaż akademia Jagellońska już z gąrrą półtora wieku przetrwała, ale przecież i ona więcej teologii, niż innym naukom służyła.

Nie dziwnego, że na dworze królewskim nowy zapanował obyczaj. Uczni starają się o wykwintną formę w mowie, poeci składają wiersze łacińskie, naśladowując stare wzory. Wszystko to porywa dusze wrażliwe, wszystko to ciągnie ich w kraje, gdzie nauka i nowinki kwitną, wszystko to urabia dobrych łacinników, bo język to piękny, wszechświatowy, giętki i znakomicie dający się użyć do każdej formy.

Na dworze królewskim, książęcym i magnackim nikt po polsku nie mówił.

Prawa notują się w języku łacińskim, kościół tylko tym językiem się posługuje.

Izba rycerska, nie wyćwiczona w łacinie, mówi wprawdzie między sobą po polsku, ale prawie każdy szlachcic stara się, aby choć kucharskiej łaciny trochę sobie zdobyć, boć to nijako żyć na świecie bez niej.

I wśród tych ludzi przychodzi człowiek, który pomimo ogólnego uwielbienia dla łaciny, ośmiela się wygłosić zdanie, że jednak język polski jest również piękny i nadaje się zupełnie dobrze do tych samych czynności, co łaciński.

Tym śmiałkiem był Mikołaj Rej z Nagłowic. On podjął pióro, aby literaturę polską rozpocząć w rodowitym języku, podjął pióro i, porzuciwszy znane już drogi, wszedł na nowy gościniec, niezawodnie trudniejszy, bo każdą świeżą piędź ziemi trzeba było wydeptać.

Nie miał on przed sobą wzorów, musiał je tworzyć sam, dobierając odpowiednich wyrazów do zdań, a zdań do określenia myśli.

Musiało mu to iść mniej z ręcznie, niż temu, co na wzór Wirgiliusza, Homera lub Petrarcki, ująwszy ich formę, począł swoje myśli w nią zamieniać.

Odrzucał też Rej zyskał wielkie uznanie wśród tego grona osób, które czuły dobrze, że olbrzymie

państwo polskie za Jagiellonów nie może posilkować się wyłącznie językiem obcym, językiem martwym. Naród odczuł, że, aby rozwijać się prawidłowo, musi mieć swój własny język.

I pod tym względem Rej w literaturze naszej i w mowie polskiej takie ma znaczenie, jakie w dziejach politycznych polskich zajął Władysław Łokietek, usuwając od tronu polskiego Niemca księżęta i łącząc w jedną całość rozbitą na drobne części dziedzinę Bolesława Chrobrego.

Jak Łokietek, opierający się na ludzie polskim, wiele miał do zwalczania, tak samo Rej trafił na groźnych przeciwników w humanistach, mistrzach formy i piękna.

I na tym w pół zdzuczoziemczalym dworze, gdzie kwitły obce sztuka i kultura, naraz odezwały się tony, w polskiej gwarze wydzwonione.

Trudna to była praca, ale pierwsze ziarno swojskiego zasiewu padło, aby następnie wydać plon obfity i najpiękniejsze rezultaty.

Co pisał Rej, jakie myśli wygłaszał, czy dobrą miał formę i czy utwory jego naprawdę były coś warte, to rzecz drugorzędna dla mnie znaczenia.

Ja się patrzę na Reja, jako na człowieka, który wzmocnił naród i przyspieszył jego umysłowy rozwój przez wydobywanie i zastosowanie polskiego języka.

Wiktor Czajewski.

ŻYCIORYS.

—s—

W roku bieżącym społeczeństwo nasze obchodzi uroczystą 400-letnią rocznicę urodzin Reja, choć książki jego nie zabłądziły pod strzechy nasze, jest on nie mniej chlubą i sławą naszą jak wieszcz nasz nieśmiertelny Adam.



Mikolaj Rej z Nagłowic.

Na czemże polega zasługa i chwała Reja? Na tem, iż Rej pierwszy, chcąc okazać światu, że «polacy nie gęsi i że swój język mają», zaczął pisać po polsku i do końca życia tylko tym językiem pisał, który Bóg dał polakom. Wprawdzie były przed Rejem rozmaite polskie pisma wierszowane i prozaiczne, lecz pod względem liczby były one skąpe, a pod względem języka niewyrobione, gdyż wszyscy ówczesni „rymarze“ (poeci) i uczeni woleli pisać po łacinie. Słusznie też Reja nazywamy praojcem piśmiennictwa polskiego, on pierwszy pokazał, iż można pisać po polsku i językiem gładkim, a jędrnym, on przygotował podstawy, na których potem tworzyli swoje wiekopomne dzieła poeci złotego wieku literatury naszej, jak Kochanowski, Modrzewski, Orzechowski i inni.

Mikolaj Rej urodził się w Żórawnie nad Dniestrem w r. 1505, potomek starej szlachty, której gniazdem rodzinnym była wieś Nagłowice. Irzycki, biograf Reja, podaje, iż jako jedynak i ulubieniec ojca i matki „za młodu mało parzył się nauką“, przekładając nad książkę swobodę życia wiejskiego i wolność, którą mu ono dawało. To też niewiele nauczony w szkołach w Krakowie i we Lwowie, powraca do domu rodzicielskiego. Ówczesnym obyczajem ojciec wyprawia go na dwór wojewody sandomierskiego, Andrzeja Tenczyńskiego, którego dwór był dla młodego Reja zkołą życia, gdzie poznał świat, sprawy publiczne i urobił się na człowieka. Tu też poznał, jak sam się wyraża „co czarno, a co biało“.

Z natury niezwykle uzdolniony, żywy, a przede wszystkim ciekaw wszystkiego, przetrwał się między ludźmi i łatwością przyswoił sobie, jeżeli

nie głębokie, to jak na owe czasy bardzo szerokie wykształcenie, uzupełnił to, czego w szkołach nie nabył lub zaniedbał.

Po śmierci ojca, osiadłszy na wsi, został ziemianinem. Pełen humoru i dowcipu, miłośnik muzyki i śpiewu, obdarzony talentem wierszopiskarskim, był ulubieńcem nie tylko braci-szlachty i możnych panów, ale i królów jak Zygmunta Starożytnego i Zygmunta Augusta, którzy lask swoich nie szczędząc, obdarzali go tytułami i podarunkami.

Ceniąc wolność osobistą nad wszystko, urzędów żadnych nie przyjmował, lecz przed służbą publiczną nie cofał się nigdy i brał czynny udział w sejmach i sejmikach, jeżdżąc po całej Polsce wogóle prowadził żywot bardzo koczowniczy, ale „za granicę Polski nosa nie wysciubił“.

Wyszumiawszy się za młodu, w dojrzałych czasach jął się usilnie pracy umysłowej i ziemianin. Umarł względnie młodo, mając lat 64, w r. 1569.

Pisał on bardzo wiele wierszem i prozą, w celach nauki lub zabawy, lekko i poważnie. Najważniejszymi jego dziełami poetyckimi są pieśni religijne i tłumaczenia niektórych psalmów, dramat biblijny „Żywot Józefa“, „Wizerunek żywota poczciwego człowieka“, w którym zawiera się ta nauka, że wątpliwości wszelkie rozwiązać może jedna tylko cnota; wreszcie „Zwierzyńiec“, t. j. zbiór mądrych zdań wielkich ludzi, bajek, satyr i t. d. Z późniejszych, oprócz „Postylli“, czyli wykładów ewangelii i tłumaczenia „Apokalipsy św. Jana“, jest „Zwierciadło“, w którym po mistrzowsku przedstawiony jest żywot szlachcica polskiego za młodu, w wieku męskim i w starości.

Udvardy.

Polityczne i religijne przekonania Reja.

—z—

Dzięki swojej inteligencji, stan duchowny w Polsce wybił się na pierwsze stanowisko i w każdym wieku dochodził do coraz większego wpływu w sprawach państwowych i politycznych.

Obok niego ról stan szlachecki, na którym ciążyła powinność służby wojskowej i obrona granic Rzeczypospolitej.

Stan szlachecki z pewną zawzięcią patrzył na wznoszący się stan duchowny i starał się o to, aby w jakikolwiek sposób powstrzymać ten wzrost nieokielchniany, z uszczerbkiem interesów szlacheckich.

Okoliczności jednak tak się składały, że z wytworzeniem humanizmu i wprowadzeniem druku, poczęła się budzić chęć i zamiłowanie do sztuk pięknych, nauk i literatury, język łaciński wysuwał się coraz bardziej na plan pierwszy, a inteligencja z pewną niesprawiedliwością i pogardą patrzyła na inne stany.

To wszystko bardziej jeszcze poczęło drażnić szlachtę, tem więcej, że do stanu duchownego wciskały się chętnie dzieci kmieci i mieszczan, aby potem zająć najwybitniejsze niekiedy stanowiska w hierarchii społecznej.

To też kiedy na zachodzie poczęł przeciwko duchowieństwu występować mnich Luter, a w dwadzieścia lat potem Kalwin, szlachta wraz z możnymi panami chwyciła się tej nowej nauki więcej zapewne po to, aby osłabić stan duchowny, niż dla oderwania się od kościoła, lub też z wielkiego przekonania o potrzebie reformy religijnej. Chociaż pomiędzy nimi nie brakło ludzi, którzy z zaparciem się siebie i głębokim przekonaniem oddali się nowej nauce.

Do tych właśnie inowatorów należał i Mikolaj Rej. Kiedy go pozyskali dla siebie, ściśle określić nie można, to pewno, że już jedną z pierwszych prac swoich, którą wydał pod pseudonimem Ambrożego Rożka, mianowicie „Krótka rozprawa między trzema osobami: panem, wójtem i plebanem“ w 1543 roku, była już pisaną, jakkolwiek dosyć nie śmiało, z zacięciem nowatorskim. W satyrze tej, przeszło 2000 wierszy zawierającej, polityką Rej się nie zajmuje, obchodzi go bardziej sprawy religijne i społeczne, forma wiersza śmia złośliwa, później dosyć rozpowszechniona w naszej literaturze, występuje tu nieco surowo, średniówka po czwartej sylabie nie zawsze zachowana, język prosty i nieurobiony — różni się bardzo od utworów późniejszych Reja, jak np. „Wizerunku“.

Nie będziemy tu pisać o traktatach religijnych Reja, jego wierzenia tyczą się raczej nie wiary, tylko osobistych. Rej, pisze profesor Tarnowski, „puszcza się śmiało na pole teologiczne, ale widocznie wie tylko jedno, to jest, że ten lub ów proboszcz miał złe obyczaje, ten biskup był chciwy, ten przeor lub opat miał dobrą kuchnię lub piwnicę“. I to nam nasuwa zupełną pewność, że Rej był więcej dysydem dla celów politycznych, niż z przekonania.

Owszem, kiedy nowy ten heretyk pisze swoją „Postyllę“ pulską, t. j. wykład prostych ewangelij niedzielnych i świąt uroczystych, które według zwyczaju dawnego czytane bywają, zapominał Rej zupełnie o tem, że jest inowiercem. U niego wszyscy święci znajdują się w tej „Postylli“, nie tak, jak w luteranckiej świątyni, ale jak w katolickim kościele.

Książka doznaje nadzwyczajnego powodzenia. Pierwsze wydanie wyszło w r. 1557, w trzy lata potem ukazało się drugie (1560), a w sześć lat potem trzecie (1566). Po śmierci autora wydrukowano jeszcze dwa wydania w r. 1571 i 1594. „Nawet księża katolicy, odrzucając rzeczy z katechizmem niezgodne, długo się tą „Postyllą“ posługiwali dla dworności a gładkości mowy.“*)

Oto, jaki to był inowierca ów Rej.

Prof Tarnowski mówi o nim: „czy był katolikiem, czy protestantem, to jego rzecz; ale czy jednym, czy drugim był naprawdę, jeżeli miał religijne przekonania i szczerze, powinien się zastanowić, czy tak jest, jak on myśli, a powtóre uznać, że nie widząc, nie ucząc się, nie umiając ani katolickiej, ani protestanckiej teologii, o kwestjach religijnych mówić niema prawa.“

Zdawałoby się — według słów profesora Tarnowskiego, że wiara nie mogłaby istnieć bez teologii i że wiara jest wynikiem teologii, a nie odwrotnie.

Rozumując dalej w ten sposób, jak to czyni prof. Tarnowski, moglibyśmy odsądzić pierwszych ewangelistów od prawa pisania ewangelii, dla tego jedynie, że nie znali teologii i byli za mało wykształceni.

Rej za młodu za bardzo przejął się pacierzem polskim i kościołem polskim, żeby to mógł z duszy i serea wydrzeć od razu, nie pozostawiając nic z tego. Za bardzo był krewkim i z usposobienia żywym, aby w nieustannych tonach rozmyślaniami. Przysłał do partii inowierców, bo porywała, bo dawała swobodę głosu, a nade wszystko wyrządzała pewną krzywdę i zniewagę dla stanu uprzywilejowanego, a wysuwała na plan pierwszy tych wszystkich sceptyków i krytyków, którzy o nowej wierze bardzo krzyżowali.

Nieukiem, jak go okrzyczano dotąd w naszej literaturze, nie był, ale i postępowcem też nie był.

Na sejmach obstawał za prawami starymi, w sprawach społecznych bronił dawnych poglądów, na sprawę rodziny zapatrywał się tak samo, jak patrzyli się jego ojcowie i jedno rzeczywiście wniósł prawdziwe przekonanie, że język polski polakom przystoi.

W. Cz.

Poglądy lekarskie Reja.

Dr. Franciszek Gedroyć ogłosił drukiem broszurę, w której wykazuje poglądy lekarskie Reja.

Rzecz to bardzo ciekawa, nie dlatego, żebyśmy z niej jakąś korzyść lekarską wynieśli, ale wprost jako materiał historyczny, dotyczący medycyny w naszym kraju, a więcej jeszcze sposobu zapatrywania się na nią ludzi, żyjących w XVI wieku.

Rej ściślej rzecz określa, aniżeli inni współcześni pisarze nie specjaliści, aniżeli sam Andrzej z Kobyłina, który w swoich „Gadkach o składności członków człowieczych“, wyraża się: „trzeba wiedzieć, iż wszystkie zmysły człowiecze w głowie są zamknięte“.

W swoich wykładach Mikolaj Rej mówi, że wyobrażenia o przedmiocie lub dźwięku, powstają z wrażeń wzrokowych i słuchowych dopiero dzięki czynności mózgu. Ale nie ufa Rej zwykłym wrażeń i podaje przykłady złudzeń zmysłowych.

*) Piotr Chmielowski, 183 t. I.

Fizjologia trawienia i odżywiania nie jest obca naszemu pisarzowi; posiada on osobny punkt patrzenia na funkcje żołądka i rodzaj żywności. Pokarm, który do żołądka wchodzi, „na cztery części się rozchodzi”. Subtelniejsza mieni się i czyni krew czystsza. Z tych czterech składników tworzy się, według Reja, ustrój ludzki, to jest: krew, cholera, flegma i melancholia.

„Wiemy snadnie co to jest krew, a co jest flegma, ale melancholia, jakaś lipkość a kłiwatość po ciele, a po członkach czlowieczych rozlana, która też ma niemało mocy swojej.

A koleś to jest zgoła złość, którą często-kroć i w każdym zwierzęciu widzimy.”

Krew czyni człowieka wesolego, hojnego, wspaniałego.

Cholera — pysznego, zuchwałego.

Flegma — leniwego, ospałego, bladego.

Melancholia wreszcie — frasobnego, a rzadko wesolego.

Takie miał pojęcia Rej, a dr. Gedroyć zaznacza, że tak również pouczał Galen, którego poglądy z dziedziny fizjologii i patologii przetrwały, z bardzo małymi zmianami, do końca XVII-go wieku.

Z tych pojęć wytworzyły się potem cztery temperamenty, o tych samych nazwach: sangwiczny, choleryczny, flegmatyczny i melancholizny.

O śnie powiada Rej, że zjawiska senne są powtórzeniem wrażeń, które się za dnia przeżyło; twierdzi o snach niespokojnych, że są następstwem użycia trunków, wierzy wreszcie w prorocstwo widziadeł sennych, o ile ukażą się we śnie spokojnym, normalnym.

Popęd płciowy, jako rzecz przyrodzona, powinien znaleźć zaspokojenie, „gdyż i u zwierząt jest rzecz przyrodzona”, co bynajmniej nie szkodzi zdrowiu, byleby przestrzegano przy tem umiarkowania.

„Miłość, gdy rozumna, jest rzecz uczciwa”, pochodzi „z woli Pańskiej” i dlatego też celibat jest rzeczą wbrew woli Bożej ustanowioną. Żona powinna być „dobrze rosła i członków nie krzywych”.

Wierzy Rej w dziedziczność, przynajmniej psychologiczną, twierdząc, że człowiek się rodzi „jak goła tabliczka, a co na niej napiszą, to już na zawždy na sobie mieć musi”.

Z dziedziny higieny wychowania, porusza nasz pisarz sprawę mamek i powijania niemowląt. Utrzymuje on, że mamki, to rzecz kosztowna; trzeba mamkę dobrze karmić, trzeba ją przyzwyczoić odziać; radzi też, by matki, jeśli zdrowe, same karmiły. Jest też przeciwnikiem spowijania dzieci — zwyczaj, jeszcze dotąd nie wykorzeniony zupełnie.

„Liczne wzmianki poświęca Rej — pisze autor broszury — przymiotowi, czyli chorobie dworskiej, jej objawom, źródłom i leczeniu. Przyczyną zarazy bywają stosunki pozamałżeńskie, z czego właśnie rosną na głowie „wrzody, guzy, albo takież na ciele, jak perły francuzi”.

Przywożą też chorobę młodzi synkowie, wysłani wielkim kosztem przez rodziców zagranicę, dla nabrania oglady i nauki.

O leczeniu chorych, mówi Rej, że lekarz, gdy ujrzy chorobę niezbyt szkodliwą, leczy ją „lekami ziołki i wonnemi syropy”, skoro zaś dostrzeże, że choroba zaczyna się „zapalać”, wówczas już ima się środków energiczniejszych. Cyrulik ranę groźną zanim wyleczy, wpierv gryzącemi prochy, albo wódkami oczyści; wtedy już byle ziółkiem snadniej ją zagoić.

Do nowych lekarstw niema Rej wielkiego zaufania, choć wobec „wymyślanych pokarmów” zagnieżdził się u nas dziwne choroby, o jakich nikt dotąd nie słyszał: „kankry, karbunkuly, antraksy, francuzi”.

Na to już zioła nie wystarczały, trzeba było zdobyć nowe lekarstwa, które dziwnie dystylują z miedzi, żelaza, a czasem ze złota.

Lekarz wogóle cieszy się u społecznosci szanunkiem i Rej również nakazuje go szanować, ale radzi, aby mieć się na baczności i nie pozwolić wyzyskiwać za bardzo. Lekarze bowiem kazali sobie płacić za wizyty bardzo słono.

Z pracy dra Gedroycia widać, że Rej na swoje czasy nie był dyletantem, owszem, wtajemniczał się we wszystkie arkany sztuki medycznej, sobie społecznej, a opisując ją, niezbyt odstawał od zdań ówczesnych specjalistów. Z artykułu tego widać, że owe okrzyczane nieuctwo

Reja, było w literaturze naszej tendencyjnie rozsiewane.

Autorowi, za przyczynek ten, wyjaśniający bardziej postać Mikołaja Reja, należy się szczere uznanie.



Kościół w Nagłowicach.

Język, styl i prace Reja.

Jako socjolog okazał się Rej konserwatystą. I w społecznych i rodzinnych kwestjach nie tylko nie wnosi nic nowego, ale jeszcze gniewa się na wszelkie inowacye. Nawet zmianie kuchni nie przebacza. Już w „Krótkiej rozprawie” zaznacza w następujący sposób swoją niechęć pod tym względem do inowacyi, chociaż sam do ludzi, lubiących jeść i pić dobrze, może być zaliczony:

„Aż czasem owi co siedzą nie zawždy wiedzą, co jedzą. A no jedna, z złotą głową jakieś torty... więc bogacą cudze kramy, nabywając marcepany i wyborne też cynadry, pozłocisty baran z fladry. Nuż co kosztuje piwnica... Ciągnij się panie Walenty w „piniolo”, „alekanty”, to słodkie oto korzenie...

Postoli, kuchmistrz, podczaszy, każdy swój garniec wystraszy.

Bo drzej lyka póki się dra, a te insze picia proste mają to za drobne chrosty. muszkatele, malmazyją... teraz już panowie pija!

Pod jednym względem wnosi Rej tylko trochę postępu, to jest pisząc w obronie chłopka. W „Zwierzyńcu” można znaleźć wierszyk na stronie 132, zatytułowany: „Zając na ubogiego kmiotka”:

Zajaczek, jako kmiotek, iż ma kęsek mięsa,
Więc go goni koło płota choć nie krzyw ni kęsa
Także ubogi kmiotek—drapnie go, co żywo
Daj panu czynsz, pani gęś, staroście na piwo.
A śnać by ich nie skubli, więcejby ich mieli
Bo i ci nam przez zimę ledwie przesiedzieli.
I zajaczków gdyby tak nie często gonili,
Każdy ich więcej miał, by się rozrodzili.

Pod tym względem tylko pewien krok naprzód postawił Rej w naszej literaturze.

Pozostaje nam jeszcze jedno pytanie, czy Rej był poetą?

Część krytyków nazywa go „wierszorobem” i odsądza zupełnie od poezyi.



Dawny zbór aryński, obecnie kościół parafialny w Okszy.

Zajevne nie miał on tej iskry natchnienia, co Kochanowski, ani nawet tej, jaką posiadali jego następcy, ale zupełnie bez talentu poetyckiego nie był...

Zwłaszcza rzeczy opisowe udaje mu się nakreślić wcale malowniczo.

Weźmy naprzykład „Wizerunek” i wczytajmy się w obraz, w którym mędrzec—starzec

Ypokrates, oprowadzając młodzieńca, swego ucznia, od filozofa do filozofa przedstawia mu jak ma żyć i jak się w tem życiu zachowywać. Wśród tej wędrówki, Ypokrates ukazuje mu ścieżynkę bardzo przykrą, na której siedzi małpa chytra—poczeiwość, a przy niej jest panią stara cnota, biedna, bez pieniędzy, szydząca ze świata.

Szli dalej i ujrzeli gaj piękny, zielony,
Ze wszech stron, jako płotem, różą osadzony
Kierz biały, kierz czerwony nadobnie się mienia,
Drugim rzędem fijołki za tem się zielenia.
Zółte jedne, brunatne kwiatki drugie mając,
Foremnie rozsądzone, piękne wonie dając.
Około róż jałowiec z ziarnkami wonnemi,
Przesadzone piękniemi drzewy bobkowemi,
Miasto płotu — jawory szeroki liść mając,
Wdzięczny cień na wsze strony od siebie dając.
P tem wszędy rozliczne kwiecie rozsądzone,
Wszystką rośnąc, pięknie przystrojono.
Nuż one rozmaryny, one majerany,
Drugie jeszcze wonniejsze, co ich tu nie znamy:
Szpihandry, cyprysy, lewandy i supki,
Co ono w nich bywają rozmaite wódki.
Lilia, piwonie też w swym rzędzie stały,
Głanc nadobny czerwony z białem podawały.
Między tem zaste były fijołeczki drobne,
Stokroć piękne i inne kwiateczki nadobne
Lilium, konwalem, goździki czerwone,
Przesadzone białemi, prawie napełnione.
Więc jagódki rozliczne między nimi wszędy
Czerwone i brunatne, każde w swoim rzędzie:
Truskawki, poziomki, piękne zórawiny,
Wiszeńki polne i one pachnące maliny.
A około bukszpany, z listki zielonemi,
Stały, jako ogródki, ogrodzone imi.
Drugiemu zaśie rzędy pigwy a brzoskwinię,
Figi a pomarańcze, co rosą i w zimie,
Więc drzewa muszkatołe, morele, oliwki
Między nimi dziwnych farb rozmaite śliwki...
A no piękne panienki, kosztownie ubrane,
W rozlicznych złotogłowiach z wierzchu przyo-
[dziane,
Przechodzą się, śpiewając, między kwiateczkami...

Oto jest język i oto jest próba obrazowania rejowskiego. Wiersz ten najlepszym jest dowodem i najbardziej przemawia za uzdolnieniem pierwszego pisarza i poety polski go. Opis podany niezaprzeczenie jest piękny przez swoją prostotę, swój język szczery i czysty, przez swoją formę.

Prawda że w dobieraniu końcówek w wyszukiwaniu rymu Rej nie jest wybrednym i tym razem daleki jest od formy Słowackiego, ale jest też oddzielony od tego mistrza zgórą trzema wiekami. Chmielowski mówi, że są w «Wizerunku» ustępy tak pięknie i takim potoczystym wierszem, trzynastogłoskowym wyrażone, że najlepszy nawet rymotwórca nie potrzebowałby się ich wstydzić.

Opisy poetyczne mają i tę dla nas niepospolitą wartość, że poznajemy z nich nasz język za Jagiellonów w pierwszej połowie XVI-go wieku.

Jakkolwiek dzieło pisane jest pod wpływem utworu Marcelego Pallingeniusa „Zodiacus vitae» (Zodjak życia), to jednak w zasadniczych rysach w niem Reja wartości wpływ ten włoskiego pisarza nie obniża.

„Żywot Józefa”, jakkolwiek nie był pisany dla sceny, przyniósł jednak formę dyalogowaną, dramatyczną. Utwór ten zaliczyć można do najlepszych prac Reja, gdyż próba charakterystyki osób bardzo tu rozwinięta i z dużym talentem utrzymana.

Prozą mamy pozostawionych najwięcej pism Reja, a wśród nich pierwsze miejsce należy się pracy: „Żywot człowieka poczeiwego”.

Dł miarę nam Rej, jak umiał władać polskim językiem, jak nim wszystko doskonale określał, jak pięknie tworzył okresy i jak dobrze były one zbudowane.

Po za językiem spotykamy tu dużo myśli pięknych, wiele trafnych uwag dotyczących się wad naszego narodu, który gwałci własne prawa i prawa przyrodzenia. Ustęp ten, kończący się zdaniem, że „Łzy Chrystusa pobiją nas” — należy niezaprzeczenie do najgłębiej pomysłanych w naszej literaturze.

Czytając księgi Reja musimy przyjść do przekonania, że dotąd źle był oceniany w naszym kraju. Janzyński, w swoim „Dykeyonarzu poetów polskich” popsuł mu opinie; a żaden z pisarzy do ostatnich czasów nie miał chęci bardzo reparaować tej konduity.

Dopiero młodszy krytycy poczęli wyświećlać kwestyę po kwestyi, przepatrywać dzieło za dziełem i pod ich piórem stare pojęcia kruszyły się poczęły, z mroków zapomnienia i przeróżnych sądów, wylania się postać, już nietylko

krotochwilna, ani postępowo-inowiercza, ale taka, jaką była w rzeczywistości, o uczciwym głębokim miłującym swój naród sercu, o trzeźwym poglądzie ściśle związanym z językiem i krajem, który głęboko ukochał i umiłował.

W. Cz.

„Warszawski Dziennik“ donosi:

W dniu 21 marca tłum robotników, którzy zawiesili pracę, udał się z powiatu gostyńskiego do powiatu kutnowskiego i we wsi Łanietach spotkał miejscowych robotników wiejskich, którzy również zaprzestali pracy. Utworzywszy w ten sposób tłum, złożony z 200 ludzi, robotnicy udali się do wsi Suchedęby, w celu skłonięcia do zaprzestania pracy i pozostałych robotników w majątkach wspomnianego powiatu, lecz przybyli z Kutna z rotą żołnierzy naczelnik straży ziemskiej Grib spotkał ich po drodze a wysiadłszy z bryczki zaczął ich namawiać, aby rozeszli się do domów.

Włóścianie, uzbrojeni w pałki, nie usłuchali przedstawień kapitana Griba, proszącego ich, aby jeśli nie ze względu na siebie, to z troskliwości o dzieci i żony ich, znajdujące się w tłumie rozeszli się do domów. Wyczerpawszy wszystkie środki perswazyi, kapitan Grib poprosił dowódcę rotę, aby groźbą podzielał na włóścian, ostrzegając ich, że rozkaże rozproszyc tłum salwami z karabinów.

Kiedy zaś i te groźby nie wywarły najmniejszego wrażenia na tłumie, dowódca rotę rozkazał podać trzykrotny sygnał i oznajmić gotowość wojska do strzałów a kiedy i to nie doprowadziło do żadnego rezultatu, żołnierze dali pierwszą salwę; tłum jednakże nie rozbiegł się wcale, dopiero po drugiej salwie włóścianie zaczęli uciekać, pozostawiając na placu w poległych i zmarłych wskutek ran 11 ludzi, w tej liczbie 3 kobiety i 10 rannych, z których 5 pochodzi z powiatu gostyńskiego.

Towarzystwo wzajemnego kredytu handlowo przemysłowe w Łodzi.

Założone w roku ubiegłym Towarzystwo wzajemnego kredytu handlowo przemysłowe w Łodzi, zwołało wczoraj pierwsze zebranie ogólne, w celu przedstawienia stowarzyszonym sprawozdania z działalności swej za pierwszy okres, mianowicie od 2 marca do 31-go grudnia r. z. Zgromadziło się o godzinie 6 po południu, w lokalu przy ulicy Dzielnej 1, z ogólnej liczby 217 członków 80, reprezentujących kredyt w sumie rb. 107,500. Po zagajeniu zebrania przez prezesa Rady p. Jana Arkuszewskiego, przystąpiono do wyboru przewodniczącego. Powołano jedno myślnie adwokata przys. p. K. Rosmana, który ze swej strony zaprosił na asesora pp. Jarosława Pełkę i Wacława Matysa, a na trzymającego pióro adwokata przys. Żelazowskiego.

Przedewszystkiem zajęto się (czytaniem sprawozdania rady. Sprawozdanie to zaznacza że nowa instytucja powstała z inicjatywy grona ludzi, którzy zwrócili uwagę na to, że istnieje w Łodzi liczna sfera kupców i przemysłowców, otrzymująca od swej klienteli zapłatę, według utartego zwyczaju, prawie wyłącznie weksłami, nie mającą wszakże dostępu do instytucji finansowych, a przez to kredytu dogodnego pozbawiona. Grono to postanowiło stworzyć instytucję na wzajemności opartą, która by te właśnie sfery uwolniła od nieczłowieczych usług prywatnych dyskonterów, a tem samem ułatwiła byt i rozwój przedsiębiorstwom pomniejszych, stanowiącym podstawę bogactwa narodowego i jego ekonomicznej niezależności. Inicjatorami Towarzystwa kierowała jedynie chęć niesienia pożytku stowarzyszonym, a tem samem i ogółowi; ta też myśl jedynie przewodniczyła władzom Towarzystwa w pierwszym okresie ich działalności. Miejscowe społeczeństwo i poważne instytucje finansowe myśl tę odezwały i oceniły, szczerze darząc ową młodą instytucję swoją sympatią i poparciem. Temu też Towarzystwo zawdzięcza, iż dziś zamykając rachunki z pierwszych dziesięciu miesięcy, może stwierdzić że chociaż zaczęło pracować w chwili niesłychanie trudnej, bo w dniu rodzaje się ogólnego przesilenia ekonomicznego, którego kresu i dziś jeszcze przewidzieć nie można, jednakże Towarzystwo, mimo wszystko, trafia na grunt odpowiedni i z każdym dniem

zyskuje coraz mocniejsze podstawy bytu i rozwoju na przyszłość.

Dzięki usilnej i rozważnej pracy komitetu dyskontowego sprawozdanie rachunkowe nietyko nie wykazuje strat, których z uwagi na szczególnie trudne warunki należało oczekiwać, ale nadto wykazuje pewien niewielki dorobek. Dłby on możliwość wypłacenia stowarzyszonym kilkoprocentowej dywidendy, ze względu jednak na trwające przesilenie ekonomiczne słuszniej byłoby, zdaniem rady, sumę tę zarezerwować na rok przyszły.

Oto szereg, cyfr charakteryzujących stan finansowy Towarzystwa w pierwszym okresie działalności. W dniu rozpoczęcia czynności Towarzystwo liczyło 80 członków, a suma zobowiązań wynosiła 94,600 rb.; w ciągu roku przybyło 140, a ubyło zaś 3 członków, tak, iż na 1-go stycznia r. b. liczba stowarzyszonych stanowiła 217 (w tem 10 wyznania mojżeszowego) a suma ich zobowiązań dosięgła 281,900 rb.

Co się tyczy operacji Towarzystwa, to te wyrażają się w sposób następujący: Obroty kasy za rok ubiegły w przychodzie i rozchodzie wynosiły 1,030,890 rb. 47 k. Ogółem zdyskontowano w roku sprawozdawczym weksli na sumę 231,510 rb. 23 kop., pozostało weksli w portfelu w d. 31 grudnia r. z. na 79,815 rb. 28 kop.

Od dnia 2 marca do 31 grudnia r. z. udzielono pożyczek pod zastaw papierów publicznych 8,895 rb., zwrócono w tymże okresie pożyczek na sumę 3,490 rb.; pozostało w d. 31 grudnia r. z. 5,405 rb.

Od dnia 2 marca do 31 grudnia r. z. zaprotestowano weksli na 14,556 rb. 42 kop., wykupiono w tymże czasie protestów na 13,329 rb. 75 k.; pozostałość weksli protestowanych w dniu 31 grudnia r. z. 1,226 rb. 67 k.

Koszty urzędzenia biura wyniosły 1,782 rb. 85 kop.; odpisano 10% na amortyzację 178 rb. 29 k.; pozostałość w dniu 31 grudnia r. z. 1,604 rb. 56 kop. W okresie sprawozdawczym wydano na koszty organizacji Towarzystwa 790 rb. 30 k.; odpisano na amortyzację 158 rb. 6 kop.

Kapitał obrotowy w dniu 31 grudnia r. z. wynosił 28,190 rb. Kapitały na lokacyi w d. 31 grudnia r. z. wynosiły: a) członków Towarzystwa 64,648 rb. 38 kop. i b) osób obcych—7,705 rb. 60 k.

Zredyskontowano weksli od dnia 2 marca do 31 grudnia r. z. na sumę 17,124 rb. 51 k., wpłynęło za weksle 13,341 rb. 59 kop., pozostaje w redyskoncie weksli na 3,782 rb. 92 kop.

W okresie sprawozdawczym pobrano procentów i prowizji od wszystkich operacji 6,632 rb. 94 k. W dniu 31 grudnia r. z. pozostawało depozytów w papierach publicznych nominalnej wartości 12,400 rb. Koszty handlowe wyniosły 3,148 rb. 94 k.; przeniesiono na rachunek zysków i strat 3,148 rb. 94 k. W roku sprawozdawczym udzielono pożyczek pod zastaw ruchomości 1,075 rb.; zwrócono 360 rb., pozostałość 715 rb. Rachunek zysków i strat przedstawia się w ten sposób: pensje pracujących 1623 rb. 75 k.; lokal 713 rb. 60 k.; opał i światło 128 rb. 47 k.; druki i materiały piśmienne 221 rb. 74 k., inne wydatki 117 rb. 43 k., telefon, informacja, assekuracja i t. p. 343 rb. 95 kop., razem 3,148 rb. 94 kop.; dołączony do tego wydatki na organizację, ogólne wydatki wyniosły 3,485 rb. 29 kop., a ponieważ procenty i prowizja wyniosły 4,034 rb. 49 kop., przeto czystego zysku do podziału osiągnięto 549 rb. 20 k. Bilans zamknięto cyfrą 120,612 rb. 22 kop.

Po przyjęciu i zatwierdzeniu sprawozdania przewodniczący poddał głosowaniu wniosek Rady, dotyczący podziału zysku rb. 549 kop. 20 w sposób następujący: przeznaczyć 10% na kapitał zasobowy stosownie do § 73 ustawy, t. j. rb. 54 kop. 92 i pozostawić na rachunek zysków i strat 1904 r. rb. 494 kop. 28. Tutaj wyłoniły się wnioski kilku członków: jedni żądali aby całkowitą sumę zysków przeznaczyć za pracę Zarządowi. Członek Zarządu p. Szaniawski, protestował przeciw temu, dowodząc, że Zarząd wobec tak nieznacznych wyników z obrotów instytucji, nie zechce przyjąć wynagrodzenia, będąc i tak zadowolonym, że praca jego okazała się owocną i że instytucja osiągnęła choć małe zyski. P. Rosman twierdził, że należałoby przeznaczyć powyższą sumę zysków specjalnie dla władz Towarzystwa.

P. Gerlicz twierdzi, że wobec trudów, jakie położył Zarząd dla Towarzystwa, byłoby wprost śmiesznością wyznaczać taką sumę dla osób, mających inne cele na względzie, mianowicie zadośćuczynienia taniemu kredytowi. To nie licząc wcale z powagą instytucji. Proponuje zatem zysk ten przełać na rachunek zysków i strat. Ostatecznie uchwalono zgodzić się na projekt Rady, co do podziału zysku.

Następnie przedstawiono zebranym ułożony na rok 1905 budżet wydatków w wysokości 4,980 rb. Przy rozpatrywaniu pozycji tego budżetu, stawiano różne wnioski. P. Morsztynkiewicz proponuje wyznaczyć wynagrodzenie dla władz Towarzystwa, aby nie zniechęcać ich do pracy.

Po dyskusji uchwalono wniosek p. Gerlicza, aby na przyszłość, o ile okażą się poważniejsze zyski, mieć na względzie wprowadzenie projek-

townej pozycji wynagrodzenia władzom Towarzystwa i przedstawienia budżetu z uwzględnieniem projektowanej sumy na następnym ogólnym zebraniu. Wniosek ten zebranie uchwaliło.

Zgodzono się również na wniosek Zarządu, dotyczący upoważnienia tegoż do wystąpienia do ministerium o zmianę § 71 ustawy, w tym duchu, aby ze względów czysto ekonomicznych, bilanse ogłaszane były w miejscowej gazecie urzędowej co pół roku, a nie co miesiąc, jak obecnie.

Nagły wniosek, na który ogólne zebranie zgodziło się i upoważniło władze Tow. do poczynienia starań odpowiednich—dotyczył zmiany § 85 w tym duchu, aby w manipulacji biurowej wewnętrznej, nie wyłączając protokołów posiedzeń, w rachunkowości i sprawozdaniach, Towarzystwo używało języka polskiego. Wniosek ten przyjęto jawnym głosowaniem, mimo, że pp. Mroziński i Sarosiek byli za tajnym głosowaniem.

Dokonane za pomocą głosowania tajnego wybory wypadły jak następuje: do Rady powołani zostali pp. Jan Arkuszewski (73 głosy), Otto Schmidt (70 gł.), Piotr Królikowski (64 gł.); do Zarządu wszedł ponownie p. Czesław Szaniawski (68 gł.). Komisję, wybrano przez aklamację, stanowić będą pp. Władysław Czesławski, Zygmunt Zawadzki i Stanisław Zieliński.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE, Dziś Więcyślawa. Jutro Świętoboja.

TEATR VICTORIA. Dziś przedstawienia niema. Jutro przedstawienie popołudniowe „Rozkosze wdowieństwa“ farsa Grenet Dancourt'a. Początek o godz. 3 i pół. Wieczorem przedstawienia niema.

— W niedzielę przedstawienie popołudniowe „Życie“ sztuka Feldmana. Początek o godzinie 3 i pół. Wieczorem „Zbójcy“, dramat Schillera. Początek przedstawienia o godzinie 8 1/4.

TEATR WIELKI. Dziś przedstawienia niema. Jutro przedstawienie popołudniowe „Widma“ (Dziady), sceny liryczne Moniuszki i „Wesele w Ojcowie“, balet. Początek o g. 3 i pół. Wieczorem „Zbyszko i Danusia“, przeróbka z pow. Sienkiewicza. Początek przedstawienia o godzinie 8 1/4.

— W niedzielę przedstawienie popołudniowe „Nitouche“, operetka. Początek o g. 3 i pół. Wieczorem „Faust“, opera Gounoda. Początek o g. 8 1/4.

CYRK. Dziś przedstawienie. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem. Jutro i w niedzielę przedstawienia popołudniowe o godzinie 3, wieczorne o godzinie 8 i pół.

ZEBRANIA. Dziś ogólne zebranie członków Tow. wzaj. kredytu przemysłowców łódzkich, w sali Koncertowej. Początek o godzinie 6 po poł.

— Dziś posiedzenie członków Sekcji technicznej, w lokalu własnym. Początek o g. 8 1/4, wieczorem.

— Dziś zebranie grupy przedsiębiorczej w Stow. majstrów fabr., Nowy Rynek 6 Początek o godz. 7 i pół wieczorem.

— Jutro o g. 2 po poł. ogólne zebranie III Kasy pożyczkowej, Zawadzka 37.

— Jutro o g. 3 po poł. ogólne zebranie członków Tow. wzaj. pomocy dla uczącej się młodzieży przy szkole Przem.-Rękodź.

— W niedzielę posiedzenie czeladzi tokarzy w lokalu Liry. Początek o g. 2 po poł.

—:—:—

KRONIKA.

Paszporty zagraniczne. Z powodu mylnego zrozumienia ostatnich zarządzeń o paszportach zagranicznych, podajemy następującą informację źródłową:

Paszporty zagraniczne, których cena normalna w chwili obecnej wynosi rub. 25, służą i nadal na sześć miesięcy, ale termin ich ważności obliczany jest nie jak dotychczas od daty przejazdu przez granicę, lecz od daty złożenia opłaty paszportowej.

Za paszportami zagranicznymi wolno wyjechać w ciągu trzech miesięcy od daty złożenia opłaty, nie zaś w ciągu trzech tygodni od daty odebrania paszportu, jak to było dotychczas.

Ponieważ ogólny termin ważności paszportu trwa sześć miesięcy, przeto przy opóźnianiu wyjazdu tem krócej można z paszportu korzystać i przy przeciągnięciu wyjazdu do trzech miesięcy, jako najdłuższego terminu, o tyleż skróci się możliwość pobytu zagranicą w ogólnym terminie półrocznym. Roczne paszporty, za podwójną opłatą, również można otrzymywać.

Deputacya. Podana przez «Lodzer Zeitung», a powtórzona przez inne pisma wiadomość, że z Łodzi wyjeżdża deputacya izraelitów do Petersburga, celem przedstawienia się Komitetowi ministrów—jak się dowiaduje «Hacofe» z wiarogodnego źródła, jest nieprawdziwa. Natomiast gazeta zapewnia, że gmina łódzka wysłała z dziesiątkami tysięcy podpisów petycję w sprawie równouprawnienia izraelitów. Zbieraniem podpisów zajmują się specyjalni delegaci, ale przychodzi im to z wielką trudnością, ponieważ izraelici w Łodzi podpisują się niechętnie.

Ze szkół. W „Warszawskim Dzienniku“ czytamy:

Jeden z kuratorów okręgów naukowych zwrócił się do ministerium oświaty narodowej z prośbą o wyjaśnienie, czy do klasy przygotowawczej średniej szkoły technicznej może być zastosowany punkt 6 rozporządzenia o ograniczeniach przy przyjmowaniu dzieci żydowskich do szkół średnich. Co do danej kwestyi ministerium zawiadomiło kuratora warszawskiego okręgu naukowego, że ponieważ przepisy o procentowym ograniczeniu liczby uczniów pochodzenia żydowskiego zastosowane są i do niższych i średnich szkół technicznych, to minister oświaty narodowej uważa za słuszne zastosowanie do tych szkół punktu 6 cyrkularza z d. 9 sierpnia 1903 r.

Nabożeństwo. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że jutro o godz. 9 i pół rano w kaplicy w W dzewie, odbędzie się nabożeństwo dla osób, które słuchały rekolekcyj ks. A. Rogozińskiego. Rekolekcye odbywały się w zeszłym tygodniu dla mężczyzn, w bieżącym zaś dla kobiet.

Wyjazd wojska. Wczoraj, po południu kolejną Kaliszą wyjechało z Łodzi chwilowo przebywające tu wojsko: 24-y sibiński pułk piechoty do Ostrowia i batalion pułku marowskiego do Ostrołki.

Otwarcie sezonu budowlanego. W dniu wczorajszym, z rozporządzenia Komisji budowlanej gubernialnej, sezon budowlany został otwarty w całej gubernii.

Pobór koni. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że wszyscy właściciele koni, dostarczonych przed komisję poborową na Wodnym Rynku, w ciągu 4 dni: piątku, soboty, niedzieli i poniedziałku, którzy dotychczas nie odebrali talonów-kwitów, na podstawie których kasa powiatowa wypłaca przypadające należności, winni się zgłosić po odbiór wzmiarkowanych talonów z kartami wojskowymi do IV-go cyrkulu policyjnego, gdzie urządzono tymczasowo kancelaryę 2 ej Komisji do przyjmowania koni.

Kredyt dla miast. Jak już wiadomo, starania Towarzystwa kredytowego miejskiego m. Piotrkowa o rozszerzenie jego działalności na inne miasta gub. piotrkowskiej, nie posiadające Towarzystw kredytowych miejskich, pomyślnym uwieńczone zostały skutkiem. Ministerium zgodziło się na rozszerzenie operacyj Towarzystwa kredytowego m. Piotrkowa na sześć miast, mianowicie: Pabianice, Zgierz, Tomaszów, Noworodomek, Będzin i Sosnowice. Obecnie postanowienie to wprowadzono już w czyn, przez mianowanie delegatów Towarzystwa dla miast, na które rozciągają się jego operacje.

Delegatem dla Pabianic i Zgierza mianowany został p. Aleksander Babiński, adwokat przysięgły, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Przejazd nr. 8. Obywatele pabianicy i zgierscy, życzący sobie przystąpić do Towarzystwa piotrkowskiego, po wszelkie bliższe i bardziej szczegółowe informacje zgłaszać się winni do p. Babińskiego, oraz składać wymagane dla zaciągnięcia pożyczki dowody, dokumenty i t. p.

Z Sekcyi handlowej. W d. 27 b. m., t. j. w nadechdzący poniedziałek, o godz. 8 i pół wieczorem, w lokalu przy ul. Dzielnej № 31, odbędzie się zebranie członków Sekcyi handlowej, na którym odczytane zostaną referaty z pism ekonomicznych.

Rzemieślnicze T-stwo pożyczkowo-oszczędnościowe Dnia 26 marca r. b., o godz. 2 ej po południu, w lokalu Towarzystwa „Lira“ przy ul. Nawrot № 38, odbędzie się pierwsze ogólne zebranie łódzkiego Rzemieślniczego Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego, z następującymi porządkami czynności: zagajenie zebrania, wybór przewodniczącego, powołanie sekretarza i asesorów; sprawozdanie Zarządu z czynności za 1904

rok, sprawozdanie Komisji rewizyjnej; podział czystego zysku; zatwierdzenie etatu wydatków administracyjnych na 1905 r.; wybór 1 członka Rady; wybory trzech członków Komisji rewizyjnej i dwóch zastępców.

W razie nie zebrania się dostatecznej liczby członków na powyższy dzień, drugie zebranie odbędzie się w dniu 2 kwietnia r. b. bez osobnych zaproszeń.

Ze Stowarzyszenia majstrów fabrycznych Wczoraj o godz. 8 1/2 wieczorem, w lokalu Stowarzyszenia majstrów fabrycznych odbyło się posiedzenie Zarządu, pod przewodnictwem wiceprezesa, p. Bolesława Knabego

Odebrany procent od legatu M. Silbersteina, w sumie 112 rub. 50 kop., na wczorajszym posiedzeniu miał być podzielony pomiędzy inwalidów, stosownie do życzenia ofiarodawcy. Ze względu, że do tej pory zgłosił się tylko jeden kandydat, Zarząd postanowił podział funduszu odłożyć jeszcze na dwa tygodnie, będąc przekonania, że zapewne nie wszyscy inwalidzi wiedzą o powyższym legacie i dlatego nie zgłaszają się o zapomógę.

Treść legatu następująca:
„Odsetki mają być rozdawane w rocznicę śmierci b. p. męża i ojca naszego, t. j. dnia 3 marca każdego roku. Pierwszeństwo mają inwalidzi pracy, byli członkowie Stowarzyszenia wzajemnej pomocy majstrów fabrycznych w Łodzi.

W drugim rzędzie następują b. majstrowie fabryczni, niezależnie od tego, czy byli członkami Stowarzyszenia, w każdym razie jednak inwalidzi.

Pierwszeństwo mają kandydaci inwalidzi, którzy kiedykolwiek pracowali w zakładach przemysłowych M. Silbersteina.

Ubiegający się o wsparcia, winni przed dn. 6 kwietnia zgłosić się do kancelaryi Stowarzyszenia przy Nowym Rynku nr. 6 i tam przedstawić swoją prośbę o wsparcie.

Poza tem, załatwiono kilka spraw natury gospodarczej.

Dziś o godz. 7 1/2 wieczorem, odbędzie się posiedzenie grupy przedzałniczej.

Straż ogniowa ochotnicza łódzka. W poniedziałek d. 27 b. m., o godz. 7 1/2 wieczorem, odbędzie się «ćwiczenia sygnałowe» I i III oddziałów straży, w domu rekwizytowym III oddziału.

Ogólne zebranie. Jutro o godz. 2 po południu w lokalu Ikierta w Zgierzu odbędzie się ogólne zebranie zgierskiej Kasy pożyczkowo-oszczędnościowej.

Towarzystwo teatralne Na posiedzeniu zarządu polskiego Towarzystwa teatralnego, odbytem w ubiegłą środę, pod przewodnictwem prezesa p. Teodora Trenklera, załatwiono sprawy następujące: rozpoznawano i przyjęto od dyrektora teatru p. Gawalewicza inwentarz, wartości 1030 rb. na pokrycie subsydyum, wypłacanego na wystawę sztuk; przyjęto sprawozdanie kasowe, przedstawione przez p. W. Kosakowskiego po dzień 31 stycznia r. b., z którego okazuje się, że o ile składki członkowskie za następne półrocze r. b. wpływać będą regularnie, stan finansowy Towarzystwa, pomimo zwiększonego subsydyum, jakie wypłaca dyrekcji teatru, nie powinienby narazić Towarzystwo na zbytne trudności; wysłuchano sprawozdania dyrektora teatru p. Gawalewicza, z którego okazuje się, że stan finansowy przedsiębiorstwa teatralnego, mimo ostatnich występów gościnnych primadonny operetki warszawskiej Wiktorii Kaweckiej, cieszących się ogromnym powodzeniem, nie przedstawia się dodatnio, przeciwnie, według oświadczenia p. Gawalewicza, za pół miesiąca do d. 15 marca r. b. deficyt z komedyi i operetki wynosi rb. 516.

✓ **Sprzedż „Łódzianina“.** Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż kalendarz «Łódzianin» znajduje się jedynie w składzie materiałów piśmiennych «Ekonomia» (Piotrkowska № 79) i że dochód z jego sprzedaży przeznaczono na rzecz Komitetu przeciwzembraczego.

Śmiertelne najeżanie. Maszynista pociągu towarowego dr. żel. warsz.-wied. Jan Wolski, po przybyciu z pociągiem na st. Koluński zeszedł z parowozu, aby załatwić niektóre czynności w kancelaryi, po dokonaniu których wyszedł i w chwili, gdy przechodził przez linię, został najeżony przez pociąg, dążący od Piotrkowa. Narazie nikt wypadku nie spostrzegł; pociąg przeszedł przez linię nr. 2, za zwrotnicą cofnął się na sąsiednią linię, wlokąc za sobą poszarpane ciało Wolskiego. W chwili zaś, gdy pociąg, przyprowadzony przez

Wolskiego, miał odejść, a jego na parowozie nie było, poczęto go szukać i wtedy właśnie znaleziono W. pod pociągiem towarowym. Wydobyto trupa.

Ogólne osłabienia. Na ul. Gubernatorskiej nr. 1 znaleziono w stanie ogólnego osłabienia Amelię Kardyniusz, którą odwieziono do szpitala Czerwonego Krzyża; w takim samym stanie znaleziono na Pasażu Szulca nr. 22 Stanisława Kwapisza, lat 26, którego, po udzieleniu przez lekarza Pogotowia doraźnej pomocy, pozostawiono na miejscu.

Nagłe zaślabnięcie. Na ul. Średniej nr. 30 Chaja Hofrichter, 35-letnia handlarzka, dostała płucnego krwotoku. Zawezwany lekarz Pogotowia energicznie zajął się ratunkiem H., poczem odwiózł ją na dalszą kurację do szpitala Poznańskich.

Z ulicy. Wczoraj na ul. Wólczańskiej około domu nr. 205, przechodnie spostrzegli starca, lat około 80, który leżał bez przytomności na chodniku. Zawezwano Pogotowie; lekarz, mimo użycia odpowiednich środków, nie zdołał chorego przyprowadzić do przytomności i w groźnym stanie zdrowia odwiózł go do szpitala św. Aleksandra, bez możności sprawdzenia nazwiska i adresu nieznanego.

Przejechanie. Wczoraj przez ul. Mikołajewską jechał wóz, naładowany węglem. Kilku ludzi usiłowało kraść węgiel, za który był odpowiedzialny woźnica, 40-letni Wojciech Nowacki, mieszkający przy ul. Składowej. Pomiędzy owymi ludźmi i woźnicą, wynikło nieporozumienie, zakończone tem, iż około domu nr. 102 jeden z nich ściągnął z wozu Nowackiego, który dostał się pod koła. Woźnicę wydobyto ze zmiażdżoną stopą. Lekarz Pogotowia udzielił N. pomocy.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

Teatr. W sobotę po południu teatr Wielki odegra „Widma“ („Dziady“), Moniuszki, słowa A. Mickiewicza, zakończy „Wesele w Ojcowie“, balet jednoaktowy.

W niedzielę teatr Victoria odegra po południu „Życie“, Feldmana; wieczorem wznawia po cenach niższych „Zbójców“, tragedję Schillera. Teatr Wielki zaś wystawia po południu „Nituche“, operetkę, z panią Maryewską w roli Dyonizy; wieczorem „Fausta“, z udziałem tenora Amirago.

W sobotę po południu teatr Victoria odegra „Rozkosze wdowieństwa“, farsę E. Grenerta Dancourt'a, wieczorem zaś będzie nieczynnym, gdyż połączonymi siłami dramatu i operetki w sobotę wieczorem wystawiona będzie w teatrze Wielkim sztuka, przerobiona z powieści Henryka Sienkiewicza „Krzyżacy“ pod tytułem „Zbyszko i Danusia“.

(A. D.) Wczorajsze wznowienie dawno niegranej w Łodzi francuskiej operetki Planqueta p. t. „Dzwony Kornewilskie“, cieszyło się artystycznym powodzeniem, co jest zasługą dyrekcji; wystawa była efektowna, reżyserja dobrze obmyślana, wykonanie całości staranne.

P. Myszkowski w roli Gasparda wysunął się na pierwszy plan i odtworzył wybornie typ starego sługi zamku Kornewilskiego; p. M. może zaliczyć rolę tę do najlepszych kreacyj swego repertuaru. Pp. Silvini (jako margrabia), Zakrzewski (w roli Jana Grenichena), dostrajali się dobrze do całości. Panie: Bielska (Germana) i Maryewska (Dziewanna) wywiązały się doskonale z zadania.

Balet odtńczył z powodzeniem „Polkę dżokejkę“ i „Taniec marynarzów“.

Operetkę prowadził p. Hołodenko.

Walery Eliaz.

Wczoraj nad ranem zmarł artysta malarz Walery Eliaz.

Walery Eliaz (właściwie Radzikowski), malarz krakowski, urodził się w r. 1840; po ukończeniu szkoły Sztuk pięknych w Krakowie, udał się na studia do Monachium, poczem odbył dłuższą podróż artystyczną po Francji i Włoszech. Po powrocie do miasta rodzinnego, przebywał w niem stale, tworząc obrazy, przeważnie treści historycznej, oraz udzielając lekcyj w szkołach. Z pośród obrazów jego niektóre są powszechnie znane z licznych reprodukcji, jak: «Obrońca Krakowa przeciw szwedom», «Zółkiewski pod Cecorą», «Chodkiewicz pod Chocimem», «Kordecki na murach Częstochowy», «Sobieski w Wiedniu» i wiele innych. Malował także obrazy religijne oraz ilustrował poematy («Maryę» Malczewskiego, «Pacholę Hetmańskie» Pola); z pod pióra Eliasza wyszły też liczne opisy — przeważnie Tatr—i studia naukowo artystyczne.

Zajścia w Baku.

(Koresp. własna „Rozwoju“).

Baku, 13 marca.

„N. W. Tageblatt“ daje opis ostatnich wypadków w Baku, które były przytoczone między innymi i w „Rozwoju“. Ponieważ opis ten grzeszy częściowo przeciwko prawdzie, czuję się w obowiązku go sprostować.

Żadna walka konkurencyjna o chleb powszedni, poszczególnie między ormianami i tatarami, nie egzystuje. Egzystuje u nas walka o byt, taka, jak i wszędzie; narodowość tutaj nie gra żadnej roli. Przeciwnie, tatarzy i ormianie uważają siebie za pobratymców, tatar nazywa ormianina „bratem innej wiary“, kumuje się z nim, trzyma do chrztu jego dzieci, szanuje świątynie ormiańskie, jak swoje własne.

Antagonizmu między obu narodowościami nie było i niema. Jedna narodowość dopełnia drugą.

Krwawe zajścia wywołała zemsta. Trzeba wiedzieć, że u kaukaskich tatarów zwyczaj krwawej zemsty stał się prawem. Krew za krew; syn mści się za ojca, ojciec za syna; zemsta trwa w ciągu dziesiątków lat. Wybijają się wzajemnie całe rodziny.

I w danym wypadku także odegrała główną rolę zemsta. Żołnierz, ormianin, zabił pehnięciem bagnetu uciekającego aresztanta tatarą. Krewny zabitego, Babajew (nie pochodzący zupełnie z perskiej książęcej rodziny, jak twierdzi „N. W. Tageblatt“, a zwyczajny śmiertelnik, przytem tatar nie pers) strzelał w niedzielę 19 lutego przed cerkwią ormiańską do żołnierza ormianina, lecz go nie trafił. (Żołnierz jest zdrów i żywy, a nie zamordowany). Policja aresztowała Babajewa i wsadziła go do dorożki. Ormianie rzucili się za Babajewem i zaczęli do niego strzelać. Babajew wyskoczył z dorożki i ratował się ucieczką; kilka puszczonech kul rewolwerowych go dosięgło i Babajew został zabity.

Krewni zabitego posłali gońców do Surachanów (miejsce urodzenia Babajewa), wsi odległej o 12 wiorst od Baku (znanej w całym świecie z wiecznie płonących ogní), wzywając o pomstę. Surochanczyce tegoż dnia przybyli do Baku i wieczorem zaczęli strzelać do każdego spotkanego przez nich ormianina. Raniono i zabito tego samego wieczora do 40-tu osób, między nimi i jedną z pań, nie ormiankę, jadącą na bal.

Tak się zaczęła tragedia.

Miejscowi tatarzy nie przyjmowali wielkiego udziału w rzezi ormian; głównie mordowali, grabili i palili mieszkańcy okolicznych wsi i leżgini, pracujący na przemysłach. Ormianie tam,

gdzie mieli możność, bronili się zacięciem; tatarów i persów zabito do 200. Miejscowi tatarzy z bronią w ręku bronili ormian; na tej ulicy, gdzie ja mieszkam, a mieszkam w perskiej dzielnicy, nie zabito ani jednego ormianina. Mój gospodarz, tatar, płakał jak dziecko, patrząc na łuny pożarów.

Ponieważ cały czas byłem świadkiem tej okropnej tragedii, przytem sam mieszkam już od czterech lat na Kaukazie i połowę tego czasu, t. j. siedem lat przepędziłem w Baku, na zasadzie swoich osobistych spostrzeżeń mogę potwierdzić, że żadne waśnie na granicy narodowościowym, ani religijnym, nigdy między tatarami i ormianami nie egzystowały. Ja nigdy nie słyszałem, żeby jeden o drugim źle się odzywał, mieli oni zawsze wspólne interesy i jedni drugich zawsze podtrzymywali.

Ja do tego stopnia nie wierzyłem w rzeź ormian, że, kiedy rano w poniedziałek 20 lutego dało mi znać o jakoby ormiańskiej rzezi, roześmiałem się.

W ten sam poniedziałek moi sąsiedzi tatarzy także nie wiedzieli o niczem; na ulicach były tłumy tatarów i widać było na ich twarzach jakiś niepokój. Każdy się pytał, o co rzecz idzie. Nikt nie mógł objaśnić.

Dopiero ku wieczorowi zjawili się prowokatorzy, którzy zaczęli grać na najczulszej strunie tatarów na „prawie zemsty“:

„Wy się nie mścicie, a tam mordują naszych! Ormianie wyrznęli całą rodzinę tatarską, morduują kobiety i dzieci, a wy muzułmanie, nie chcecie przelać krwi ormiańskiej za krew muzułmanów! Hańba wam do ostatniego pokolenia!“

A w oczach tatarów nie zmyć krwi krwi, to straszna hańba; człowiek taki wśród tego napół dzikiego ludu pogardzony jest przez wszystkich.

Tatarzy jednakże niezbyt wierzyli prowokatorskim baśniom i tylko na drugi dzień, kiedy rozeszła się pogłoska, że administracja pozwala zabijać ormian, że wojska ich nie bronią, że ormianie mają bomby, całe beczki naboju, składy broni, że te składy trzeba koniecznie odszukać i odebrać u ormian, tylko wtedy przyjęli udział w haniebnym mordach i to tylko wyrostki i ci, którzy gotowi są wszędzie i zawsze wszystkich mordować, a takich w Baku mnóstwo.

Kiedy podpalono dom Łalajewa (znanego milionera i nafiara) spytałem: czego chcecie od Łalajewa? Zdziwiło mnie to, ponieważ miał on uznanie między tatarami.

„Dlaczego? U niego w piwnicy stoi dziesięć (!) beczek naboju karabinowych!“ usłyszałem odpowiedź.

Dom spalono, wymordowano wszystkich, a naboju nie znaleźiono. Z takich samych przyczyn

popalono i inne domy i zawaze bez rezultatu.

Twierdzenie „N. W. Tageblattu“, iż uważają nieomal za pewnik, że rozpoczną się nowe walki, w których ormianie zechcą pomścić się za wyrządzone krzywdy, jest zupełnie mylne, ponieważ ormianie nie myślą wcale o zemście. Oni doskonale rozumieją, że zemsta do niczego nie doprowadzi; nie pragną zupełnie zaostrzać stosunków, przeciwnie starają się wszystko załagodzić, mając na widoku skutki, jakie z tego mogą wynikać. Rozjem pomiędzy tatarami i ormianami, w których rękach znajduje się cały przemysł i handel, może doprowadzić do ruiny cały kraj Zakaukaski. O zemście nikt ani myśli, tembardziej że sami tatarzy dziś strasznie żałują wszystkiego, co zaszło i zwalają winę na „szejtana“, który ich poplątał.

Po rzezi ormiańskiej było w Baku kilka posiedzeń publicznych, rezolucji tych posiedzeń, z powodów nie zależnych odemnie, przytoczyć tutaj nie mogę; w obecności kilka tysięcy osób tatarów, ormian, rosyjan i innych narodowości na wiecach stwierdzono, że żaden antagonizm pomiędzy ormianami i tatarami nie egzystował i nie egzystuje. Stwierdzono także fakt, że wypadek z Babajewem posłużył, jako środek dla nurtujących w społeczeństwie naszym ciemnych sił do zakłócenia zgody dwóch narodowości, żyjących obok siebie setki lat; że rzezią ormian w Baku kierowały te same prądy, które spowodowały pogrom kiszyniowski...

W danej chwili prowadzi się energiczne śledztwo; masa ciekawego materiału znajduje się u prokuratora, który zwrócił się do miejscowych gazet z prośbą o przysyłanie mu wszystkich artykułów, dotyczących krwawych zajść, i niedrukowanych z powodów cenzuralnych. Autorów tych artykułów wzywają, jako świadków. Stwierdzono fakty udziału policji w rzezi i kozaków, którzy rzucali, szukających u nich schronienia ormian, w paszczę rozbitego tłumu. Padać także i na gubernatora, który groził ormianom „turmą“, jeżeli ośmiela się strzelać w tatarów, wtedy kiedy tatarzy ich mordowali, a wojska odgrywały rolę widzów.

Na parę godzin przed zamordowaniem Łalajewa gubernator podjechał przed jego dom, wywołał go na balkon i zabronił mu strzelać. Łalajew nie strzelał... bo nie miał z czego, przynajmniej tak twierdzi jedyny człowiek, co ocalał z domu Łalajewa. A mówiono o beczkach naboju.

Artur Pętkowski.

KRONIKA TYGODNIOWA.

Rey z Nagłowic. — Motyl brylantowy bohaterem dnia. — Kronika wypadków. — Zebraćstwo uliczne. — Prace publiczne.

W roku ubiegłym przypada 400-letnia rocznica urodzin Mikołaja Reya z Nagłowic, twórcy kierunku narodowego w literaturze polskiej XVI wieku.

Ze wszystkich prac, wziętych z życia i natury, a nie z ksiązek, autora „Figliów“, do najciekawszych należy „Zwierciadło albo kształt, w którym każdy stan może się snadnie swym sprawom przypatrzeć“, wydane najpierw w Krakowie w roku 1567, a następnie w Wilnie 1606 r., a więc przed trzydziestu laty z górą.

Wielka szkoda, że w całej plejadzie domorosłych humorystów, chętniej uprawiających sprawy huśtawowe niż społeczno obyczajowe, gorliwiej ośmieszających usterki erotomańskie swych bliźnich, niż biczem satyry karzących wady i przywary swego społeczeństwa ku poprawie obyczajów, nie posiadamy ani jednego, któryby chociaż w części sprostował Reyowi, choć odrobinię mu dorównał pod względem prawdy, prostoty i wdzięku, z jakimi skreślił on życie szlachty ówczesnej. Zaiste wielce ciekawym by było z talentem rejsowskim skreślone takie zwierciadło albo kształt, w którymby każdy z Łodzian mógł snadnie przypatrzeć się swym sprawom w roku pańskim 1905, dumnym z wysokiego rozwoju cywi-

lizacyi, uczuć humanitarnych i basel, pod którym ludzkość dzisiejsza kroczy wciąż naprzód po drodze postępu.

Że zaś nie dał Pan Bóg... psu grzywy, bo byłby lwem, ale bez lwiego serca i lwich pazurów, więc kwitując z aspiracji do naśladowania Reya, jako dziecicy swego wieku, zamiast zwierciadła rozpinać płótno kinematografu i rzucam na nie obrazek sfotografowany na bruku łódzkim, a raczej ściślejszej rzeczy biorąc, w widowni teatru Wielkiego, dlatego chyba ochrzczonego tak szumną nazwą, że obszerny jak dworska stodoła mieści w sobie przeszło tysiąc osób, co jak na Łódź, jest już cyfrą imponującą. Było to w piątek i w sobotę zeszłego tygodnia. Widownia teatru Wielkiego, (wypadek nader rzadki w Łodzi), wypełniona szalenie tłumem widzów różnych stanów i różnego wieku, w którym pleć piękna przeważa. Nie brak i podotków z warkoczykami splecieniami w kosy; nie brak szkolnych mundurków różnej barwy.

Na twarzach tego tłumu, zapelniającego szalenie krzesła, łóża, amfiteatry, galerye i miejsca stojące, widać niezwykle podniecenie. Zasłona idzie w górę. Na scenie ukazują się chór podkasanych kapłanek mny swawolnej, w orkiestrze rozlegają się pierwsze takti skocznych lub swawolnych melodyj, wreszcie zjawia się oczom ów magnes, co ściągnął te tłumy do teatru, co dokazał tego, czego nie zdołali dotychczas dokonać w Łodzi, ani natchnieni dachem wieszczym poeci, ani też wiesły artyści dramatyczni, tłumacze ich myśli wzniosłych, wiecienie tych postaci, wysnionych w wyobraźni poety dra-

maturga, potęgą swych zbrodni lub czynów szlachetnych wstrząsających duszę widza do głębi, wywołujących w niej obrzydzenie dla wszystkiego co złe i szpetne, część i uwielbienie dla wszystkiego, co wzniosłe i szlachetne.

I ona ów magnes, tak bardzo pociągający, nie wiedzie mas za sobą potęgą swego talentu w krainy ideałów, nie zdumiewa potężną indywidualnością artystyczną, nie olśniewa nimbem owego geniuszu, co opromienia czoła wybranych kapłanek sztuki czystej i pięknej w swej istocie.

Posiada jeno spory zasób sprytu i filuteryi głos dobrze postawiony — ale przeciętna śpiewaczka estradowa lub operetkowa którejkolwiek ze stolic europejskich mogłaby śmiało iść z nią w zawody o lepsze.

A jednak, skoro tylko ukazała się na scenie, witają ją gromkie, długotrwałe oklaski i towarzyszą jej wciąż aż do samego końca widowiska, po którym rozentuzymowani czciciele operetkowej divy cheili wyprzążyć konie u jej powozu i ochotnie spełnić ich funkcje w rydwanie obsypanej kwiatami bohaterki wieczoru.

Czemu wszelako zawdzięcza ona ową siłę, potężniejszą od wszystkiego, czegokolwiek próbowano już w Łodzi, aby złamać lody obojętności Łodzian dla sceny polskiej. Wszak ona nie tylko je złamała, ale nawet wywołała entuzjazm.

— A wiecie, za czyją się to stało sprawą?

— Motyl!

No tak, chociaż wiosna wychyliła dopiero główkę z pod śnieżnych obsłonek, łąki nie umai-

Odwrót od Mukdena.

(Opowiadanie naoczego świadka).

Korespondent wojenny „Matin'a”, Jan Rodes, przybyły do Telinu nazajutrz po rozstrzygającej bitwie pod Mukdenem, przesłał wymienionemu pismu następującą depezę, w której opisuje dramatyczne sceny, jakich był świadkiem. Depeza, datowana z Charbina d. 17 go marca, brzmi:

Wyruszyłem z Charbina w środę 8 marca wieczorem, udając się do Mukdena, lecz moja podróż była nieprzerwanym pasmem dramatycznych przygód.

W nocy z piątku 10 go, na przystanku między stacyami Seping-li a Chunumiasun, o 3-ej po północy, nasz pociąg, przepełniony żołnierzami i oficerami, został napadnięty przez chunchuzów. Wrzeszeli przeraźliwie i strzelali do pociągu. W kilka minut wytlukli szyby we wszystkich wagonach i podziurawili ściany kulami. Z dziesięć kul wpadło do mego przedziału nad głowami siedzących obok mnie oficerów rosyjskich. Ofiarą tego dzikiego napadu padł jeden oficer, dwóch żołnierzy zostało ciężko rannych. Ludzie, jadący pociągiem bronili nas dzielnie, a po odparciu chunchuzów, musieli naprawiać tor, wysadzony dynamitem. Naprawa odbyła się szybko.

*

Po drodze, z ust moich towarzyszy podróży, którzy należeli do armii Kaulbarsa, słyszę szczegóły strasznej bitwy. Ich ogólnym wrażeniem jest niezmiernie zdumienie i oburzenie. Pułkownik, dowodzący pułkiem awangardy armii Kaulbarsa, powiada mi, że w chwili, gdy nakazano odwrót, bitwa nie była jeszcze przegrana. Wszystkie pozycje, atakowane po 15 i 20 razy, były jeszcze nienaruszone. Japońska gwardya cesarska zdawała się już być wyczerpaną. Duch armii rosyjskiej był wyborny, mimo poniesionych strat i trudów. Oskrzydlenie wojska przez gen. Nogi było zupełną niespodzianką. Mimo to gen. Nogi nie przedstawiała się rozpaczyliwie. Nogi był nawet dość zagrożony i mógł być pobity. Konnica rosyjska odznaczała się wielkim animuszem, rozdzielono ją między trzy armie: dywizya Rennenkampa, najsilniejsza, operowała z Leniewiczem; dywizya Samsonowa broniła środkowych kolumn; dywizya Miszczenki operowała na prawym skrzydle. Słowem rosianie, zaskoczeni śmiałym zwrotem armii japońskiej, bronili się z wielkim męstwem i pewni byli, że bądź co bądź odniosą zwycięstwo, gdy nagle przyszedł nagle rozkaz odwrotu.

*

ly się kwieciami, a więc i rój skrzydlatych motyli śpi jeszcze gdzieś w ukryciu.

Ale bo też to niezwykły motyl, wyklaty z kokonów, w które oprzędził się jego liszki, bogato ubarwiony kolorami tęczy, jeno arcydzieło sztuki jubilerskiej — motyl brylantowy, grubej wartości.

Za co śpiewaczka i od kogo dar taki wspinały otrzymała, kroniki mileżą.

Dla Łodzi przecież wystarcza, że ukaże się jej oczom, bodaj ze sceny, godło złotego cielca — tego jedyne bożyszcza, przed którym prawowita łodzianka i prawowity łodzianin zawsze zginają kolana, bez względu czy na dworze w chura lub zawierucha szaleją, czy słońce świeci, czy grad sypie...

Ależ ja wam nie zwierciadelko, przed którym moglibyście stać, dopóki wola, lecz obraz kinematograficzny pokazuję, który zgodnie z tendencją wieku, co go narodził, holdującego pociągowi, przedewszystkiem jest ilustracją chwili bieżącej i jak chwila niknie, zaledwie się ukazał. Natomiast na płótnie występuje ulica boczna ruchliwego miasta, po której snują się w gorączkowym pośpiechu tłumy ludu, co prawda niezbyt wytwornie odzianego, ale zdradzającego, że nie dla bezcelowej włóczęgi wypełnił ulicę, jeno wiedziony pogonią za zarobkiem i dorobkiem.

Pośród tego tłumy wlecze się licho odziana, chęć zimno dokuczliwe, wynędzniała postać ludzka, z oczami błyszczącymi gorączkowo, ze spieczonymi wargami. Idzie krokiem chwiejnym, wreszcie pada bez sił na chodniku ulicznym. Gro-

„W sobotę w Kai-Yuan-Hsan dowiedzieliśmy się, że wojsko rosyjskie po opuszczeniu Mukdena znajduje się w Telinie. Mijałszy pociągi, pełne artylerzystów i amunicji, zmierzające na północ.

Po obu stronach toru widać było sunące posiłki, dążące do Kunczulinu. Widok był nad wyraz smutny i wielu żołnierzy wycieńczonych spało, wlokąc się pieszo za furgonami. Po przybyciu do Telinu w nocy w sobotę ujrzelśmy stację, przepelnioną chorymi i rannymi. Wielu, nie mogąc się dostać do ambulansów z braku miejsca, leżało na platformie, a nawet między torem i platformą. Zewsząd wśród nocy rozlegały się jęki kowających zlewały się z wołaniami o pomoc rannych.

O świcie oczom naszym przedstawił się straszny obraz: na całej długości i szerokości platformy leżeli żołnierze dogorywający pod gołym niebem, na mroźnym powietrzu, bez żadnych ciepłych nakryć, bez worka bodaj pod głowami; jeszcze żywi i już umarli łączyli się w jedną zbitą masę.

Na obrzymiej równinie, biegnącej od toru ku górze, druga i trzecia armia złączyły się razem. Niektóre pułki stały pod bronią, w szeregach, zwrócone frontem do pociągu Kuropatkina. Pierwsza armia, osłaniająca odwrót, znajdowała się o kilka kilometrów na południe, słysząc było wyraźnie głos armat i karabinów.

Pomiędzy temi dwiema armiami błąkały się ogromne kupy żołnierzy, wśród ogólnego zamieszania szukających swoich pułków.

Chciałem przedewszystkiem odnaleźć sztab główny i oddział prasy, lecz dom w Telinie, gdzie mieścili się dziennikarze, był już pusty. Wszyscy cenzorowie wyruszyli na północ.

— Są teraz w Kunczulinie — objaśnił mnie jakiś urzędnik. — Stąd telegrafować nie można.

*

Skutkiem toru, mocno uszkodzonego przez chunchuzów, musieliśmy się zatrzymać przez 15 godzin w Sempinku. Za przybyciem we wtorek wieczorem do Kunczulinu, nie zastałem cenzorów. Kunczulin jest jednak ważnym punktem ewakuacji, ale stacja podrzędna: niema tam żadnego schronienia. Musiałem wracać do Charbina, z kąd wreszcie mogę wyprawić tę depezę.

Nauczony doświadczeniem, postaram się złączyć z cofającą się armią. Podróże kolejowe do Telinu są dziś trudnym zadaniem — zapasy dworców kolejowych wyczerpane, nie widać już wędrownych przekupniów, u których dawniej pasażerowie mogli się zaopatrzyć w prowianty. Pomiędzy Charbinem a Telinem nie można nie dostać do jedzenia. Tu w Charbinie znalazłem misję wojskową francuską. Czeka instrukcyi, aby połączyć się z armią Kuropatkina.

madka ciekawych otoczyła ją wnet zwartym kołem. Zadzźwięczała trąbka i ot, tam, z rogu ulicy wypada karetka Pogotowia ratunkowego. Tlum rozstępuje się z szacunkiem, lekarz śpieszy z pomocą upadłej. Oslabienie z wyczerpania sił — notuje w sprawozdaniu; cuć osłabioną przy pomocy narkotycznych środków i pozostawia ją, przywróconą do przytomności, dalszemu losowi.

I ten obrazek zdjęty z natury, a na dowód przeglądajcie pilnie rubryki kroniki wyatków dnia w pismach codziennych miejscowych.

I ten obraz niknie, a na jego miejsce występuje ulica pryncypalna wielkiego miasta, zdobna w kawiarne i cukiernie o szybach lustrzanych, po za którymi siedzą używające poobiedniej lub wieczornej siesty strojne panie i strojni panowie. Przed drzwiami atoli tych kawo i herbatodajnych zakładów, gromadki obdartych dzieciaków, ludzie w sile wieku, kobiety i mężczyźni wyciągają natarczywie dłoń po jałmużnę i na wszystkie tony, częstokroć pokornie, częściej zuchwale i natrętnie, domagają się datków na chleb powszedni.

Brak pracy, zastój ekonomiczny, więc mnoży się bieda i żebractwo — odpowie mi na to uczonego statysta i socyolog.

Zapewne, ale rozplenienie się żebractwa ulicznego, wielokrotność wypadków, gdy ludzie osłabieni głodem padają bez sił na ulicy, to objaw bardzo smutny, to choroba społeczna, której rozwój powstrzymać trzeba za wszelką cenę. Jedynym zaś kardynalnym i skutecznym lekarstwem na to niedomaganie jest?... Praca!

— Zkądże jej wziąć?

Krażą pogłoski, że cała armia skoncentrowana jest teraz w Kai Yan-Hsan, na północ od Telinu.

*

Nietylko telegrafować nie można, ale nie sposób znaleźć cokolwiek: pożywienia, ani koni. Nie pozostało nic zgoła po za przedmiotami, niezbędnymi dla obu armij. Wszystko zostało wyprowadzone do Charbina. Mam przy sobie list polecający do Kuropatkina, przywożem go tu z Petersburga.

Próbuję wsiąść do pociągu dowódcy, ale nie dopuszczają mnie żołnierze, stojący na warcie. Muszę pierwszym pociągiem wracać do Kunczulinu lub do Charbina. Wreszcie udaje mi się dostać do pociągu, przepelnionego rannymi. Umieszczam się jako tako w oddziale, w którym leży kilku oficerów i gdzie znajdują kilku korespondentów pism rosyjskich. Trzeba stać przez całą drogę. He! trudno.

Przed odjazdem odzywają się trąby. Wychyłam się przez okno: to Kuropatkin odjeżdża. Na jego twarzy znać zmęczenie, oczy podsiniałe, brwi ściągnięte. Przenawia do rannych, rozdaje krzyże św. Jerzego. Przez pułkownika ks. Gagarina przesyłam mu mój list polecający. Otwiera go i kiwa mi głową, ale jednocześnie każe mi odpowiedzieć, że nie może w tej chwili mówić z nikim. Zresztą mój pociąg rusza.

Z prasy rosyjskiej.

«Birż. Wied.» piszą:

„Prace komisji do spraw prasowych skierowane są coraz bardziej po linii najmniejszego operu biurokratycznego. Mówią już powszechnie o otwartem oświadczeniu prezesa komisji, że cała praca tej ostatniej polega w istocie na opracowaniu „projektów“, które poddane zostaną oczywiście niezbędnemu «okrawaniu». Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że wszelkie projekty do prawa, wypracowane chociażby przez wyższą instancję prawodawczą i mogą podlegać w niej rozmaitym zmianom. Ale — co innego pracować w przekonaniu, że zasadnicze wytyczne prace zostały w zupełności uznane i zmiany mogą dotyczyć tylko szczegółów — co innego wypracować projekt, którego losu w żaden sposób przewidzieć nie można, lub raczej należy snuć co do niego najczarniejsze przypuszczenia. A że te ostatnie nie są bezpodstawne, o tem świadczy najlepiej fakt, że po każdym postanowieniu Rady, zmierzającym do rozluźnienia pęt krępujących prasę, skład jej natychmiast bywa uzupełniany nowymi urzędnikami zarządu prasowego. Na przykład po uchwale rady, wprowadzającej porządek deklaracyjny zakładania wydawnictw

Wiosna już nadejga, czuć woń jej w powietrzu, pora do robót publicznych sposobna

Rozwińmy je na wielką skalę, wszak miasto nasze ma tyle braków pod względem higienicznym, sanitarnym i estetycznym.

— Zkąd wziąć na to pieniędzy?

Jedno z pism warszawskich zaprojektowało, aby sfery zamożniejsze dobrowolnie opodatkowały się w tym celu.

Ja osobiście gorąco popieralbym ten projekt.

Słyszę już głosy potępiające mnie za to.

A więc dobrze, zestawmy obrazy, które wam przesunąłem przed oczyma i porównajmy je z sobą.

A co? Szczęście, że Rej żył przed czterystu laty, bo doprawdy wspaniale wyglądalibyśmy w jego zwierciadelku i to w dobie, gdy rozgrywają się dokoła nas wypadki doniosłe, epokowego znaczenia, gdy trzeba myśli poważnej i trzeźwej, aby sprostać piętrzącym się przed nami zadaniom.

Dla zacerpnięcia potrzebnej do takich spraw energii i skrzepienia woli, chodźmy na operetkę.

Kiedy niema już motyla — niema bożyszcza, któremu Łódź holduje.

Więc drzemka i przelewianie z pustego w próżne przy akompaniamencie plotek i ploteczek. A że tam, przy tej okazji, ktoś z bliźnich błotem ochlapany zostanie, toć nic nie szkodzi, przecież Łódź z czystości wzorowej nigdy nie słynęła i bynajmniej nie słynie.

peryodycznych, na członków Rady powołano prezesów Komitetów cenzury — warszawskiego i kaskaskiego. Czyżby spodziewano się po nich posunąć a się w cnotach obywatelskich aż do bohaterstwa samounicestwienia.

Z bardziej optymistycznych pogłosek o pracach Rady, należy przytoczyć pogłoskę o studiach prof. uniwersyteckiego B. I. Derużyńskiego nad prawodawstwem prasowym, przytem wyrażają nadzieję, że wiele angielskich przepisów dotyczących prasy, znajdzie zastosowanie w projekcie nowego rosyjskiego prawa prasowego. Krąży również pogłoska o zwolnieniu od cenzury książek i pism zagranicznych, i istniejące dla wykonywania tej cenzury urzędy mają być zniszczone. Dyrektor petersburskiej Agencji telegraficznej Miller złożył Radzie prasowej pod przewodnictwem Kobeko memoriał o zwolnieniu od cenzury wszystkich wogóle telegramów.

Telegramy

Petersburskiej Agencji Telegraficznej.

Petersburg, 23 marca. Komisja do spraw budowy nowych kolei rozważała projekt budowy kolei turkestańsko-syberyjskich i oświadczyła, że potrzebne są szczegółowe studia wstępne.

Petersburg, 23 marca. Krąży pogłoski, że spodziewane jest bankructwo wielkiej firmy rosyjskiej Woljono. Pasywa wynoszą 4½ miliona, aktywa 4 miliony; istotne zabezpieczenie około 2 milionów.

Moskwa, 23 marca. Otwarto zjazd gubernialnych marszałków szlachty do narad nad szeregiem spraw, z powodu ostatnich aktów państwowych i nad rolą szlachty w przyszłych pracach prawodawczych.

Kalisz, 23 marca. Obywatele ziemscy z powiatu kolkiego proszą o kolegialne narady nad sprawą o lepszenie bytu robotników rolnych.

Petersburg, 23 marca. Najpoddaszny telegram generała piechoty Leniewicza z d. 22 marca zaznacza, że w dniu tym raportów o starciach bojowych nie był.

Tokio, 23 marca. Korespondent Reutera komunikuje urzędowe doniesienie: Japończycy, ścigając rosyjan, zajęli w dniu 21 marca Czantu. Część konnicy rosyjskiej zatrzymała się o trzy kilometry na północ od Czantu. Znaczne oddziały rosyjan cofają się na północ-wschód, wzduż linii kolejowej.

Syngaj, 23 marca. Ludność wioskowa chińska, ogarnięta paniką z odejściem wojska rosyjskiego, ucieka w góry. W miastach chińskich zamykają bramy przed wojskami rosyjskimi, przeciwnie zaś spotykając japończyków, występują w odzieży odświętnej. Japończycy nie przestają srogo obchodzić się z chińczykami. Powtarzają się fakty dawniejszych egzekucji, a chińczycy, podejrzani o przyjaźń z rosyjanami lub handel z nimi, są zamęczani. Tłumacze są również traceni. Osobom, posiadającym pieniądze rosyjskie, odrabują ręce, uciekających na północ chińczyków zabijają. Pierwszy gubernator Lajoanu, Sian, znajduje się uwięziony w Hajczenic; drugi gubernator, Czen, był torturowany i zesłany jest do Portu Artura. Rodzina tego gubernatora również była torturowana, a służba straconą Chińskiego pułkownika Dżao, wraz z jego siostrzeńcem stracono w Iakon za służbowe stosunki z rosyjanami. Oficer chiński Zu również życie utracił, podejrzany o stosunki z rosyjanami. Chińczycy boją się sprzedawać swych artykułów żywności w obawie zemsty japończyków. Wymieniają oni srebro na papierki, mając nadzieję łatwiejszego ich ukrycia.

Syngaj, 23 marca. Kurs pieniędzy rosyjskich, stojący w Mandżurji dość wysoko, nie zachwiał się po upadku Lajoanu, Mukden i Tielino. Charakterystyczne jest, że wabanie się kursu z początkiem roku powstało nie z braku ufności, ale skutkiem małej ilości srebra rosyjskiego w obiegu. Dość było kasom skarbowym lub też bankowi chińsko-rosyjskiemu wypuścić w kurs nieznaną ilość srebra, aby rubel rosyjski znów trzymał się mocno. Wielkie mnóstwo asygnacji japońskich, krążących po Mandżurji, nawet w Jnku wymieniane są z wielką trudnością. Japończycy przemocą wprowadzili w za-

jętych miastach dowolną takse na przedmioty pierwszej potrzeby.

Port Louis, 23 marca. Podróżni, którzy przybyli parowcem z Colombo, opowiadają, że w nocy d. 16 go b. m. spotkali torpedowiec rosyjski, towarzyszący w oddali eskadrze. Narodowość i skład tej eskadry niewiadome.

Cuxhaven, 23 marca. Dzisiaj, o godzinie 9 m. 30 zrana cesarz Wilhelm odpiął w podróż po morzu Śródziemnym na parowcu kompanii hambursko amerykańskiej „Hamburg“. Towarzyszy mu krążownik „Fryderyk Karol“.

Brema, 23 marca. W mowie swej wczorajszej cesarz Wilhelm powiedział jeszcze: Powszechnoświatowe panowanie Hohenzollernów powinno opierać się nie na podbojach, ale na wzajemnym zaufaniu narodów. Wiele zdziałano na polu uzbrojeń lądowych, obecnie czas jest na uzbrojenie morza. Zadaniem młodzieży niemieckiej powinno być unikanie zawiści i niesnasek w przekonaniu, że Bóg zakreślił wielką przyszłość narodowi niemieckiemu. Młodzież niemiecka powinna wystrzegać się wszelkiej nieprawości; wówczas wszyscy będą Niemców szanowali i kochali.

Berlin, 23 marca. Prasa wskazuje szczególną doniosłość mowy cesarza Wilhelma, zwłaszcza zaś wstrzeźliwość monarszą w zakresie polityki zewnętrznej, a żarliwe oddanie się sprawom wewnętrznym ojczyzny. Szczególnie podobano się zapewnienie cesarza, że doloży wszelkich starań do utrzymania złotego pokoju.

Berlin, 22 marca. Z powodu mianowania ministrem spraw wewnętrznych Bethmana-Hollwega, gazety przypominają, że jest on wnukiem słynnego jurysty Maurycego Augusta, byłego ministra wyznań i oświaty w pamiętnym ministerium liberalnym Schwerina i Auerswalda z r. 1858. Nowy minister był kolegą uniwersyteckim cesarza Wilhelma w Bonn, szczególnie do niego zbliżonym. Zdaje się, że nie jest przeciwnikiem dojrzałych reform.

Paryż, 23 marca. W izbie deputowanych w sprawie rozdziału Kościoła od państwa, deputowany Dechanel wygłosił mowę, w której dowodził niewłaściwością mieszania się Kościoła do polityki i zgubnych następstw mieszania się państwa do spraw kościelnych (oklaski na prawicy, szemranie na lewicy). O utrzymaniu konkordatu myśleć nie można. Zerwanie z Watykanem nie jest wypowiedaniem wojny. Rozdział spraw ogólnych od spraw Kościoła usunie nieporozumienia pomiędzy republikanami. Mówca wyraził życzenie zakończenia sprawy żywotnej dla Francji, od którego zależy jej sława i wielkość. (Oklaski).

Londyn, 23 marca. Członek stronnictwa liberalnego Easworth wystąpił w Izbie gmin z wnioskiem, potępiającym projektowane przez Chamberlaina cła 10 proc. od dowożonych z zagranicy towarów bławatnych.

Balfour oświadczył, że rząd uchyla się od obrad i głosowania nad wnioskiem. Jeden z członków Izby zarzucił frakcyi Chamberlainowskiej stronnictwa ministeryjalnego knowania polityczne.

Wniosek Easwortha przyjęto 254 głosami przeciwko 2. Stronnictwo ministeryjalne wstrzymało się od głosowania. Chamberlain z powodu choroby nie był obecny.

Konstantynopol, 23 marca. Porta zawiadomiła Austrię i Rosję o wypadku zaszłym dnia 20 go b. m. w okręgu Dżumaje i o wyniszczeniu szajki Apostoła.

W tych dniach oczekiwana jest odpowiedź nota 4 ch mocarstw, dotycząca wyspy Kreta.

Jest nadzieja, iż położenie polepszy się, gdy główny komisarz zakomunikuje Izbie odpowiedź rzezoną i zostaną zaspokojone pewne żądania właścicieli.

Do Grecji wyjechało do szajek macedońskich 16 kretańczyków, uzbrojonych syna gen. Manostu; wyjedzie jeszcze 40 tu. Żandarmerya przeszkodziła wyjazdowi 50 gimnazystów.

Sofia, 23 marca. Według słów pewnego ministra bułgarskiego ks. Ferdynand wezwał do Mentony prezesa ministrów Petrowa, celem zawiadomienia go rezultacie pobytu swego w Rosji i Anglii. Przypuszczają, iż wezwanie prezesa ministrów ma związek ze spodziewaną dymisyją ministra robót publicznych.

Otrzymane po południu.

Petersburg, 24 marca. Jego Cesarska Mość

Najjaśniejszy Pan na Najpoddaszny Raporcie ministra sekretarza stanu wielkiego księstwa Finlandzkiego o stanie zdrowia gubernatora wyborskiego Miasojedowa, w dniu 22 b. m. napisał racyl:

„Wyrazić gubernatorowi moje życzenia szybkiego powrotu do zdrowia“.

Moskwa, 24 marca. Do Petersburga wyjeżdża deputacya robotników moskiewskich, przedstawiciele osmiu gałęzi produkcji dla przedstawienia ministrowi skarbu opracowanej petycji w przedmiocie rewizji prawa fabrycznego, na zasadach niezbędnego wprowadzenia swobodnej organizacyi stowarzyszeń robotniczych, zawodowych, swobody bezrobocia i państwowego ubezpieczenia robotników.

Tyflis, 24 marca. Istniejący stan wojenny rozciągnięto na całą gubernię kutaiską i miasto Kutais, Poti, Batum. Rozkazem gen. Małamy miejscowości te poddano pod władzę generał-lejtnanta Żambakurien-Orbeliani na prawach generał-gubernatora.

Baku, 24 marca. Rada miejska na ostatnim posiedzeniu postanowiła wybrać deputacyę, złożoną z trzech osób, dla podtrzymania w Petersburgu starań o dopuszczenie przedstawicieli Zarządu miejskiego do rady ministra Balygina.

Baku, 24 marca. Gubernialna sanitarna Komisja wykonawcza postanowiła zwołać na miesiąc kwiecień zjazd lekarzów gubernii Bakińskiej i miejscowych działaczy dla opracowania środków do walki z cholera i wyjednania, aby miasto Baku uznano za wolne od cholery.

Londyn, 24 marca. Wskutek artykułu, wydrukowanego w „Timesie“, a wyrażającego wątpliwości co do zdolności płatniczych Rosji, minister skarbu, Kokowcew, w drodze telegraficznej zaprosił redaktora „Timesa“, aby przybył do Petersburga osobiście i przekonał się o zarządzie gotowizny w złocie.

Redaktor nie skorzystał z zaproszenia pod pozorem, że takie sprawdzania nie leżą w obowiązku gazety. Depesza Kokowcewa, wydrukowana w „Timesie“, wywarła w kołach finansowych bardzo dobre wrażenie.

Korespondent nasz dowiaduje się od osoby bardzo poważnej, że cała kampania, przedsięwzięta przeciw finansom rosyjskim, ma na widoku przyspieszenie zawarcia pokoju i zrobienia nacisku na Francję.

Wskutek wydrukowanej przez „Time a“ depeszy Kokowcewa, cały szereg redaktorów poważnych gazet austriackich zwrócił się do Kokowcewa z prośbą, aby przedstawicielom ich pozwolono obejrzeć zajaty złota, przechowywane w Banku Państwa.

Proście tej zadośćuczyniono.

*

Z ostatniej chwili.

Petersburg, 24 marca. Wielka księżna Elżbieta Maurycówna 22 b. m. o godz. 2 szczególnie powiła córkę, której przy modlitwie nadano imię Natalii. Zdrowie ich zupełnie dobre.

Kijów, 24 marca. Zmarł profesor chirurgii, Ornhaupt.

Kijów, 24 marca. Narada naczelników i profesorów zakładów naukowych przysłała do wniosku, że solidarność między szkołą a rodzicami i opiekunami, jest niezbędnym warunkiem należytego wychowania młodzieży.

Nad kwestyami pedagogicznymi powinni się naradzać wspólnie rodzice i nauczyciele.

Sofia, 24 marca. Rząd wydał nakaz, aby oficerom straży pogranicznej, którzy przepuszczali wojska przez granicę — bezzwłocznie stawano przed sądem wojennym

Hamburg, 24 marca. Cesarz Wilhelm przybędzie do Tangeru 31 marca o 8 rano.

Po czterogodzinnym pobycie, cesarz wyjedzie do Neapolu. Przybycie do Neapolu zapowiedziano na 5 kwietnia.

Rzym, 24 marca. Biuro Stefaniego donosi: W izbie deputowanych Titoni oświadczył, że terazniejsze położenie gabinetu ministrów niezwykle jest trudnym, wobec istnienia partii większości, wytworzonej przez Giolitego.

Ministerium przyszło do władzy po wyborach, które szybko osłabiły partyc, działające przeciw opozycyi.

Przechodząc do kwestyi przejścia kolei żelaznych na skarb, minister uznał przeprowadze-

Ś. P.

Ignacya z Fijałkowskich WOLSKA,

żona przemysłowca,

opatrzona św. Sakramentami, przeniosła się do wieczności dnia 23 marca 1905 r., przeżywszy lat 40. Pozostały w nieutulonym żalu mąż z rodziną zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na pogrzeb, który odbędzie się w dniu 25 marca o godzinie 3-ej po południu (na Stary cmentarz katolicki) z domu przy ulicy Konstantynowskiej pod № 8, jak również na nabożeństwo żałobne, odbyć się mające w poniedziałek d. 27 marca o godzinie 10 rano w kościele św. Józefa. 344

Ś. P.

Jakób Tarkowski,

opatrzony św. Sakramentami, zmarł w czwartek, dnia 23 marca o godzinie 2 po południu 1905 roku, przeżywszy lat 70. Wyprowadzenie zwłok nastąpi w sobotę, dnia 25 marca, o godzinie 4 po południu przy ulicy Dzielnej nr. 20. Na ten smutny obrzęd zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych strokana

Matka wraz z synami.
Nabożeństwo żałobne odbędzie się w poniedziałek, dnia 27 marca, o godzinie 9 rano w kościele św. Krzyża. 343

nie tego projektu za nagły wobec niemożności dojścia do skutku układów z towarzystwami zabezpieczenia bezrobociom na kolei, wynikłym z winy personelu i jego burzycieli.

Zarzuty, jakoby rząd był klerykalny, są niesprawiedliwe.

Przyczem powstała taka wrzawa, że posiedzenie musiano zawiesić. Po wznowieniu posiedzenia, minister Titoni oświadczył, że rząd urzeczywistnił swój program w praktyce i przyjął rezolucję Marengo Bastia, głoszącą, że izba przyznała za niezbędne trzymanie się polityki liberalnej.

Posiedzenie zamknięto.

Wiedeń, 24 marca. Biuro korespondencyjne donosi:

W komisji rozpatrującej wydatek sum wyasygnowanych na wybudowanie dróg żelaznych za Alpejskich, socjalista Elenbogen zaprojektował, ażeby parlament nie zatwierdził protokołu komisji, dotyczący zbudowania dróg alpejskich.

Wypełnianie takich robót bez potwierdzenia parlamentu, jest naruszeniem rządów konstytucyjnych.

Minister komunikacji, odpierając zarzuty

Elenboga, przychodzi do wniosku, że w takim wypadku trzeba wyjednywać nowe kredyty.

Izba polska musi ufać ministrowi komunikacji.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacji centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° 81.	Temperatur w 4. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
23/III 1 ppł.	747.3	+ 2.4	46	W 1	Z dnia 24 III Temperatura max. + 3.3 C
23/III 9 w.	745.9	+ 0.2	78	W 1	Temperatura min. -16° C
24/III 7 r.	743.3	- 0.8	85	W 1	Opadu 0.0

OFIARY.

Na Komitet przeciwbłędny.

Eugeniusz R. z Sieradza, miesięczną składkę za miesiąc luty i marzec, 2 rb.

Na Kroplę Mleka.

Zosta, Maniusia i Januszek Kłokocey 1 rb. 50 kop.

Na Ochronę III.

B. S., z powodu radosnej wieści o reformie szkół, 5 rubli.

Numer dzisiejszy składa się z 12-tu stron.

DOM BANKOWY Ulanicki i Sokołowski

w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 5.
Kupno i sprzedaż papierów publicznych i monet zagranicznych. Wydaje przekazy i akredytywy na wszystkie miejscowości w kraju i zagranicą. Rachunki bieżące, zaliczenia na papiery publiczne i t. p. oraz wszelkie czynności w zakresie bankierstwa wchodzące, załatwia na najdogodniejszych warunkach. 82-15-6

GRZEGORZEWSKI i KULESZA
polecają Fortepiany, pianina i melodykony
Łódź, ul. Dzielna 26.
Telefonu 510.
11-r-0

MAGAZYN MEBLI Akc. Tow. Zjednoczonych Stolarzów w Warszawie, Filharmonia, Sienna 2. 1830

Cyrk Braci Truzzi

przy rogu ulic Zawadzkiej i Pańskiej.

Dzisiaj w piątek **Wielkie przedstawienie.**
dnia 24 marca

W SOBOTĘ dnia 25 i w NIEDZIELĘ dnia 26 marca 1904 roku

Dwa wielkie świąteczne przedstawienia

o godzinie 3 popoł. i o 8 1/2, wiecz. Każda osoba, która na przedstawienie popołudniowe o godz. 3 nabyła w kasie jakikolwiek bądź bilet, nie wykluczając galeryi, ma prawo wprowadzić z sobą jedno dziecko bezpłatnie. O godz. 8 1/2, wieczorem: **Wielkie efektowne przedstawienie.** W drugiej części przedstawienia wieczorowego wystawiona będzie wielka pantomina baletowa: **Figle Amora.** W pantominie uczestniczy około 60 osób tudzież Corps de ballet. 342

P. P. Obywatele Pabianic i Zgierza,

pragnący otrzymać na swe nieruchomości pożyczki z Towarzystwa Kredytowego m. Piotrkowa, zechcą się zgłaszać do mnie po informacje i składać na moje ręce, wymagane przez ustawę T-wa dokumenty.

Delegat Towarz. Kredytowego m. Piotrkowa

A. BABICKI adw. przys.
Łódź, Przejazd № 8.

335-3-1

DROBNE OGŁOSZENIA.

Askanas, p. Adwokata Przys., Cegielnia na 7. Sprawy sądowe. Porady prawne. Redakcja kontraktów, wszelkich aktów prawnych, próśb i podań do wszelkich władz. 398-3-3

Administradora lub rządcy domu przyjmę posadę; kaucję złożyć. Wiadomość w Administracji „Rozwoju”. 407 3pc1

A. Pokój z oddzielnym wejściem, widny, suchy, dla nauczyciela lub urzędnika do wynajęcia. Dzielna 11 m. 7. 406 6-2

Czeladzi introligatorskich poszukuje zaraz E. Sadokierski, Piotrkowska 112. 396-3-3

Do sprzedania folwark włók 16, przeważnie pszennej ziemi, łąki 40 m., budynki murowane w dobrym stanie — z pełnym inwentarzem żywym i martwym, z ozime mi i jaremi zasiewami. 7 wiorst od kolei i 3 wiorsty od składu buraków. Oferty poste-restante, Złoczew, pow. sieradzkiego, pod lit. A. B. C. kupno i sprzedaż. 342-5-3

Do sprzedania filia piekarska. Lipowa № 87. 413-2-1

Do magazynu Józefy Kowaleskiej, Piotrkowska 132, potrzebne są panny, zdolne do okryć i staników. 408-3-1

Dobrze i tanio pierze bieliznę oraz męską i damską garderobę E. Muszyński, Krótka 14. 341-6-3

Elegancka karetka do sprzedania. Wiadomość w Hotelu Rzymskim u właściciela. 397-3-2

Française désire leçons. S'adresser rue Nawrot 18, logement 8. 404-2-2

Gramofon duży z płytami do sprzedania tanio. Średnia 41 m. 16. 411-1

Gorsety szyje — eleganckie i wygodne. Przyjmuję gorsety do reperacji i prania. Pracownia, istniejąca trzy lata przy ul. Andrzeja 37, przeniesiona została na ul. Mikołajewską № 53 m. 7. Kędzierska. 1785-3-3

Kursy wieczorowe dla dorosłych. Rosyjski, polski, niemiecka konwersacja i arytmetyka. Codziennie 8-10. Widzewska 104. 2021-8-7

Młody człowiek z ładnym charakterem pisma poszukuje do przepisywania w języku polskim i rosyjskim. Oferty w Administracji „Rozwoju” pod B. R. M. I. 172-d-

Mamka wiejska ze świeżym pokarmem poszukuje mlejsca. Wiadomość w adm. „Rozwoju”. 388-3-3

Nauczycielka, polka, z patentem gimnazjalnym, poszukuje lekcji lub korepetycji. Przyjmuje przepisywania w polskim i rosyjskim języku. Oferty w Adm. „Rozwoju” dla H. S. 378-4-2

Osoba pragnie szyć bieliznę i krawieczyzną w domach prywatnych. Zawadzka 51-9. 409-2-1

Obiady gospodarskie w domu prywatnym po 35 kop. Ulica Pusta № 3, na parterze. 1334

Maszynę do szycia Singera sprzedam. Ulica Zielona № 47 m. 12. 403-1

Potrzebne zaraz prasowaczki. Piotrkowska 98. 414-3-1

Potrzebne zdolne staniczarki i podręczne do pracowni Wandy Krachel, Wólczańska 3. 391-3-3

Potrzebne zaraz zdolne staniczarki i uczenice. Pasaż Szulca 9 m. 10. 389-3-3

Potrzebne jest 1000 rubli na pierwszy numer hypoteki. Wiadomość: Pasaż Szulca 9 m. 10. 390-3-3

Potrzebna zaraz uczenica do kwiatów. Wólczańska 153 m. 6. 399-2-2

Potrzebne panny do kapeluszy, podręczne i uczenice. Benedykta 35, magazyn. 392-3-2

Skład węgla z urządzeniem, szopa obszerna z placem oraz pomieszczenie na mleko dworskie z mieszkaniem w dobrym punkcie tanio zaraz do wynajęcia. Wiadomość w Adm. „Rozwoju”. 412-1

Sprzedam meble czarne, garnitur pluszem kryty. Wiadomość Wschodnia 66, stróż wskaże. 379-6-4

Uczenica klasy siódmej poszukuje lekcji. Wiadomość Średnia № 23 m. 84. 395-2-2

Wykradziono z domu przy ul. Pańskiej nr 13 wszystkie rzeczy z koszem i paszport zagraniczny na imię Anny Janickiej, wydany z Kenigratu w Czechach. Łaskawy znalazca raczy złożyć go na ul. Pańską nr. 13, stróż wskaże. 416-3-1

Zaginął pies maści białej, łaty czarne. Łaskawy znalazca raczy odprowadzić go na ul. Południową № 21 m. 6. 405 2-2

Z powodu wyjazdu sprzedam fortepian za rb. 15. Główna 8 m. 3. 415-1

Zaginął pies maści białej z łatami na uszach. Łaskawy znalazca raczy odprowadzić go, za nagrodą, na ulicę Konstantynowską 20, do Michałowicza. 410-3-1

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33
(obok lombardu akcyjnego).
Dla panów od 8—11 r. i od 6—8, dla
dam od g. 5—6. c-135
W niedziele i święta od 9—12 i od 3—6.

Dr. I. Krukowski

Choroby wewnętrzne i dziecięce
Przyjmuje rano od 10—ej—11—ej
i od 4—5^{1/2} po poł.

Lódź, ulica PIOTRKOWSKA № 88.
212—0-18

Dr. E. Sonnenberg

Choroby skórne, dróg mo-
czowych i weneryczne,
CEGIELNIANA 14,
od 11—1 i 4—8. 246—r-7

Dr. A. Steinberg

Benedykta № 3.
Zakład ortopedyczno-gimnastyczny
(skrzywienia kręgosłupa, choroby stawów
i mięśni i t. p.)
Gabinet roentgenowski
(leczenie promieniami Roentgenowskimi)
138—r-100

Kobieta-Lekarz

Dr. Eugenia Zeligson

Choroby kobiece i Akuszerya,
mieszka obecnie: Piotrkowska 120
przyjmuje do 10 rano i od 3—5 popoł.
1096-r-113

Dr. Jan Pieniążek

przyjmuje w chorobach nosa,
gardła i uszu,
10 i pół rano i od 5 do 7 wieczorem.
Średnia nr. 12.

Dr. A. Groszlik

Choroby skórne, weneryczne
i moczopłciowe.
Od 8^{1/2} 11^{1/2} r. 6—8 wiecz., pane 5—6
popołudniu.
W niedziele i święta 9 r. do 1 pop.
Cegielniana 23. 1608-d 105

Dr. Abrutia.

Choroby skórne i weneryczne.
Krótka nr. 9.
Przyjmuje: rano do godz. 11, po południu
od 6—8, pane od 5—6. W niedziele od
8^{1/2}—1^{1/2} r. i od 2^{1/2}—4^{1/2} pop. 345-114

Dr. Feliks Skusiewicz
Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja № 13.
Przyjmuje: 12—1^{1/2} pop. i 6—8 wieczorem.
pane 5—6 popoł. 507-d 146
W niedziele i święta od godz. 10—1 pop.

Dr. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe,
mieszka obecnie przy 1429
Piotrkowskiej № 200.
Przyjmuje od 8—9^{1/2} r. i od 4^{1/2}—6^{1/2} pp.

Dr. F. Klozenberg

przyjmuje
z chorobami wewnętrznymi, spec. nerwo-
wymi (leczenie elektrycznością) od 9—10
r. i 5—7 popołud. Dzielnia 25. 267-15-6

Biuro prośb, Żytnickiego, Nowy-Rynek № 6.

Redaguje prośby do wszystkich władz,
w kwestyi przesiedlenia, przyjęcia pod-
daństwa, przywilejów, o wydawanie pas-
portów, deklaracje o obrotach i dochodach
handlowych, reklamacje do dróg że-
laznych. (Sprawdza listy frachtowe be-
płatnie), kontrakty, tłumaczenie, przepisy-
wanie dowodów i prywatną koresponden-
cję. Biuro otwarte od godz. 8 rano do 1
wieczorem 2114—r 99

MAGAZYN MEBLI

Zjednoczonych Majstrów Stolar-
skich,
26 PIOTRKOWSKA 26.

Niniejszem podajemy do wia-
domości Sz. Publiczności, że ma-
gazyń nasz, zaopatrzony w naj-
świeższe fasony rozmaitych me-
bli własnego wyrobu. Przyjmu-
jemy wszelkie obstalunki w za-
kres stolarstwa i tapicerstwa
wchodzące, po cenach przystęp-
nych. Z czem polecamy się Sz.
Publiczności. Z poważaniem
948-100-73 Zarząd.

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadania wysyłających ładunki, że na stacyi towarowej Łódź
F. zalegają nie wykupione przez odbiorców towary, które przybyły w m.
styczniu i lutym 1905 r. za frachtami: Jarosław m. 17967 stara wata, S.
Finkelsztejn; Bobrujsk 3332 płótno na worki, B. Saskin; W. Łogda m. 1907
rzeczy domowe, S. Sobolew; Białystok 38684 tkaniny wełniane, J. Litwin;
Białystok 38898 wełna sztuczna, N. Horawski; Białystok 39049 wyroby
tabaczne, I. Janowski; Petersburg tow. S. P. W. 86140 odpadki baweł-
niane, W. A. Stuart; Dzwinsk 20708 i 20711 wyroby rękodzielnicze, E.
H. Ichłow; Dzwinsk 20989 wyroby rękodzielnicze, Wowski i Mergin; Ko-
notop 7550 wyroby rękodzielnicze, Czerkiński; Moskwa tow. M. Br. 2008
wyroby rękodzielnicze, B. Długacz; Weisensztejn 2067 wyroby rękodziel-
nicze, G. Kulik; Kowno 31985 wyroby rękodzielnicze, Newiański; Petersburg
S. P. W. 301031 lekarstwa „Hematogen“; Bronnice 21 porcelanowe figur-
ki, S. Akulin; Petersburg Mik. 109503 reklamy „Hematogen“; Odesa gł.
54482 druki, B. Kagan; Piotrków 3361 beczki próżne, I. Horowicz; Haut-
ke 1 marmurowe płyty, Holeberger; Noworodonsk 7715 meble gięte, Br.
Thonet; Warszawa W. 51728 poltura, Sz. Honigbaum; Warszawa 51553
cygara, „Progres“; Warszawa 51551 i 51549 wyroby tabaczne, W. Mu-
śnicka i S-ka; Warszawa 51258 papier, Szwarcsztajn i Alterwein; War-
szawa 51160 wyroby rękodzielnicze, M. Kaganowicz; Skarżysko 5650 okna
żelazne, „Skarżysko“; Międzyrzecze 1828 towary wełniane, Edelman; Gu-
bnik ucz. Ładyżin 825 wyroby rękodzielnicze, W. Talejsnik; Grajewo
14191 towary wełniane, E. Myszkowska; Jaroszenko 837 wyroby rękod-
zielnicze, Glózman; Równo 6341 wyroby rękodzielnicze, Lemloch, Szac
i Maizon; Berdyczew 17674 i 17673 wyroby rękodzielnicze, H. Bielkin;
Krzyżopol 1168 wyroby rękodzielnicze, M. Merlan; Odesa tow. 66831 poń-
czozy bawełniane, E. Mondel; Nieman 1497 naczynia szklane, W. Kra-
jewski i J. Stolle; Brześć Nad. 11262 wyroby rękodzielnicze, N. Grusz-
ewski; Konstantynograd 3203 wyroby rękodzielnicze, I. Braturenko dla I.
Heinzla; Erywań 77089/6849 i 77090/6850 migdały, Kon. Zwrotne towa-
ry: Kijów P. Z. 60862 farba anilinowa, z frachtu 25735, Kijows. magazyn
zaległych tow. dla Sniezowskiego i Hordliczki; Rostów nad Donem 21083
wyroby kartonowe, z frachtu 156470, Nacz. stacyi dla E. Sadokierskie-
go i S-ka; Dobrinka 3072 towary wełniane, z frachtu 236534, Nacz. st.
dla I. Wajnermana; Carycyn 8713 wyroby wełniane, z frachtu Łódź—Mo-
rozowska 97587, Nacz. st. dla Garkowiego; Melitopol 2735 wyroby weł-
niane, z frachtu 160735, Nacz. st. dla B. Waks; Niżnij tow. 56157 wyro-
by bawełniane, z frachtu 232776, Nacz. st. dla B. Hencz; Luban 6224
bagaż z kwitu Porchów Luban 6788, Nacz. st. dla M. A. Józep; Ro-
sław 7792 wyroby wełniane, z frachtu 286238, Nacz. st. dla B. Waks.
Na st. Łódź-Karłow: Suchedniów 3325 glina ogniotrwała, Sztein-
berg; Sarny 2848 podkłady drewn., Gejftman; Na st. Łódź-Chojny: Łuck
3349 jęczmień, Nacz. st.; Maloryto 1128 deski sosnowe, M. Rozenwejj;
Kielce 6584 deski sosnowe, Eisenberg; Opoczno 4009 glina ogniotrwała,
B. Lipszyc dla I. Krauzego; Warszawa W. 45749 sól krystaliczna, B.
Rabinowicz.

Jeżeli wyżej wyszczególnione towary nie będą przez odbiorców przy-
jęte w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe
będą sprzedane z głośnej licytacji na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej Ustawy
Rosyjskich dróg żelaznych. 328—3—2

Dnia 26 marca r. b., o godzinie 2 po południu
w lokalu Tow. śpiew. „Lira“, przy ulicy Nawrot 38

— odbędzie się —

pierwsze ogólne zebranie

członków Łódzkiego Rzemieślniczego Towarz. Pożyczkowo-Oszczędnościowego.

Uprasza się o łaskawe jaknajliczniejsze przybycie członków. 328—1

Zarząd.

KANTOR

wszelkiej 322-12-2

Służby domowej

ulica ANDRZEJA № 1.

Prawidła splotów,

rysunki Jaquarda.

Komponowanie, wyliczanie i rozbieranie
wzorów tkackich Nawrot nr. 74 m. 15.
Nowakowski. 327—3—3

Zaginął pies

wyżeł biały z złotymi uszami i złotą
plamą na czole. Proszę odprowadzić go
na ul. Południową № 24 mieszkania 11
za nagrodą. 321—3—3

Zakład Lecznicy

Chirurgiczno-Ginekologiczny
w Łodzi, ul. Południowa № 19.
Pokoje pojedyncze i wspólne. Ca-
łodzienne utrzymanie wraz z lecze-
niem 2—5 rb. dziennie. Porady
w ambulatoryum kop. 50. Lekarze
ordynujący: chirurg Dr. med.
Krusche, ginekolog: Ksawery
Jasiński, Kaufman.

Do wynajęcia

od 1 lipca 1905 roku różne mieszkania,
składające się z 5, 4 i 3 i kuchni
z wszelkimi wygodami w domu przy ul.
Pańskiej № 77 róg Andrzeja. Wiado-
mość u gospodarza domu, Pańska 71.
268—8—3

Konie do sprzedania

Sławińska, Konstantynowska 17
miesz. 10. 317—3—2

Poszukuję

4,000 rb.

na I numer po 10,000 rb. Towarzystwa.
Wiadomość w Adm. „Rozwoju“. 334-3-1

Doktor praw

Włodzimierz RADŁOW,

wyjeżdżając za dni kilka z po-
wrotem do Syberji, przyjmuje
sprawy sądowe na Zachodnią
i Wschodnią Syberję, włącznie
do gub. irkuckiej. Ul. Ja-
sna, hotel „Victoria“, w War-
szawie, przyjmuje od 10—3-jej
pp. i od 6—8 wieczor. 333—1

Poszukuje się zaraz

zdułnego głównego kierownika

technicznego i handlowego parowej fa-
bryki kapeluszy wełnianych i króliczych
(40 tuzinów dziennie), z kaucją. Wyna-
groждение dobre ewent. znaczna tanye-
ma. Przesłać curriculum vitae i odpisy
świadectw pod „L 15“ do Gł. Agencji
Dzienników i Ogłoszeń I. Hopcasa i A.
Salamonowej, Kraków, pl. Maryacki, 1. 2.
339—1—1

Mniejsze i większe działki

włościańskich i fol-
warczych gruntów

w bliskości Łodzi i Pabianie na dogod-
nych warunkach ma na sprzedaż Geome-
tra Franciszek Scheja w Pabiani-
cach, folwark Nr. 19 (Berg). 336—3-1

Mieszkanie,

składające się z 3 pokoi, kuchni etc. do
wynajęcia. Ulica Ewangelicka 17 3ie
piętro. Wiadomość na miejscu. 340-3-1

! 200 lat stara !

duża łacińska księga: „Clementis XI.
Pont. Max. Opera Omnia Romae“.
Wszystkie dzieła Papeża Klemensa XI.
kompletna i dobrze zachowana, i stara
duża Biblia gotycka do sprzedania ama-
torem. Łódź. Główna 38 m. 10. 337—3-1

Nauka tańców!

Zapisy do nowego kursu w któ-
rym oprócz dawnych, nauczam
wszelkich nowych tańców, przyjmu-
ję codziennie. Cegielniana № 56.
A. Lipiński. 341-1

Z dniem dzisiejszym

Apteka M. Leinvebra

dzierż. W. GROSZKOWSKI

Nowy Rynek,

otwarta całą noc. 330-3

M. SPRZĄCZKOWSKI **Łódź,**
Piotrkowska 34
róg Dzielnej
 Hurtowy i detaliczny
SKŁAD WIN
 oraz skład herbaty firm

Piotr Orłow i
B-ci K. i C. Popow

poleca: Odstałe wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—, „Vermouth“ tudzież koniaki kuracyjne, oraz rumy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. **Młody starepolskie** od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

Kawior astrachański 171-r-295

z uboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.

Zawiadomienie.

Właściciele zakładów fryzjerskich niniejszem mają zaszczyt zawiadomić Szanow. Publiczność, że z dniem dzisiejszym **zakłady nasze zamykane będą w niedziele i święta** o godzinie 2-iej, a w dni powszednie o godz. 9 wiecz. 319-3-3

Nasiona warzywne, kwiatowe etc. poleca **Leon Grabowski**
 Łódź, Widzewska III. 168-10 6
 Cenniki na żądanie bezpłatnie.

Szkoła kroju i szycia M. Zielińskiej
 SPACEROWA 31.

przyjmuje zapisy uczenie na całkowite kursy, po ukończeniu których, uczniowie otrzymują **Patenty z cechu.**
 Przy szkole pracownia. **Suknie-okrycia.**
 Krój białizny systemem wiedeńskim.
 Geny i warunki bardzo przystępne. 363

50 koni.
 1905 r. marca 14 (27) od godziny 12 w południe w gubernii lubelskiej, powiecie nowo-aleksandryjskim, pod Opolem w Niezdowie, odbędzie się coroczna sprzedaż koni, przez licytację, ze stad Władysława Kleniewskiego, bez podstawienia i oceny, poczynając od cen zaofiarowanych przez kupujących. Sprzedane zostaną 4 klacze i 1 ogier pełnej krwi angielskiej, 25 klaczy, 1 wnetur i 19 wałachów, przeważnie, polsko arabsko angielskich, w tem 28 sztuk 4-letnich.
 Szczegółowy spis koni wysła się na żądanie. Poczta i telegraf Opole. Najbliższa stacja drogi żelaznej Nadwiślańskiej Nowo Aleksandrya (Puławy) lub Nałęczów. 243-5 5

Puder „VENUS“ jako higieniczny subtelny i niedostrzegalny, **Crem „VENUS“** oraz jako nieodzowna potrzeba toaletowa dla pań, dbających o zachowanie cery świeżej i zdrowej. **Crem usuwa wszelkie plamy, przyszoże, zaczerwienienia i liszaje.** Cena 50 kop. i rb. 1. Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach, 53-30-12

Zatwierdzona przez władzę wyższą
Szkoła kroju.

Po otrzymaniu **dyplomu akademii zagranicznej** i zaliczeniu do cechu warszawskiego, właścicielka magazynu firmy „Józefina“ (Piotrkowska № 7) otworzyła w Łodzi specjalną **szkołę kroju**, podług najnowszej metody francuskiej i angielskiej. Po ukończeniu kursu dodaje się system Drezdeński bez żadnej dopłaty. Program kroju obszerny. Dla pań kursy dziecinne. Przy szkole specjalna pracownia spódnic. 1845-r-16

Adwokat A. Zieliński,
 DŁUGA № 21,
 przyjmuje sprawy do wszystkich instytucyj sądowych i administracyjnych. 1148r62

KAUCYONOWANY KANTOR „PRACA“
 Łódź, Piotrkowska 120

poleca: freblówki, bony różnych narodowości, gospodynie wiejskie i miejskie, osoby do pielęgnowania chorych, ogrodników, kucharzy, lokajów, woźnych, portyerów, bufetów, krawcowe, praczki, kucharki, młodsze, niańki i służbę. Rekomenduje tylko z dobrymi świadectwami. Woźni obowiązani przy zgodzie przedstawić znak firmowy „Praca“.

Biuro Nauczycielskie
Rościszewskiej
 Piotrkowska nr. 90,
 — poleca — 323-12-1
nauczycieli, nauczycielki, freblówki, bony różnych narodowości.

Polecamy!!! Polecamy!!!
 na sezon bieżący najlepszy, najmłodniejszy magazyn **OKRYC DAMSKICH i kostymów spacerowych, DRABIKOWSKIEGO, PIOTRKOWSKA № 163.** Stosuję się do nowoczesnych wymagań mody. Roboty wykonywam z własnych i powierzonych materiałów z całą elegancją i gustem. 223-6-6

Zakład zegarmistrzowski **St. DRECKIEGO**
 przeniesiono na ul. Piotrkowską № 145. Przed sklepem przystanek tramwajowy. 1029-d-92

Licytacja
W LOMBARDZIE
D. Wolchowicza,
 Południowa 20,
 odbędzie się 28 marca i dni następnym, na zastawy nieprolongowane. 287-3-3

Doniczki do roślin
Maszynowe
 są w wielkiej ilości na składzie. Wydawanie co czwartek od 2-iej do 6-iej popoł.
86 Widzewska 86. 286-3 3

ULICA PRZEJAZD № 12.
 Egzystująca od lat 14 w Łodzi
Pracownia haftów 1156
 i znaczenia białizny
D. MAZURKIEWICZOWEJ
 ulica Przejazd № 12, m. 14,
 w podwórzu, w oficynie, II piętro,
 przyjmuje wszelkie roboty w zakresie wchodzące, wykonywa takowe starannie na czas oznaczony, po możliwie niskich cenach.
 Przyjmuje się uczennice.
 ULICA PRZEJAZD № 12.

Kapelusze
SZTYWNE,
MIĘKIE i
Modne Pikowe
 — poleca — 740r71
Antoni Marszał.
 Łódź, Piotrkowska 141.

Z powodu wyjazdu bardzo tanio sprzedam
urządzenie z 3 pokoi i kuchni
 oraz różne przedmioty gospodarstwa domowego, jak również **gramofon, maszynę do pisania, aparat fotograficzny** z przyborami, przybory do laubzegowej roboty i t. d. Piotrkowska 116 m. 7 III piętro, front. Codziennie od 11 rano do 7 wieczór. 289-6-6

Do wynajęcia
letnie mieszkania
 w lesistej okolicy, blisko kolei. Blizsza wiadomość w restauracji Nowakowskiego, róg Konstanynowskiej i Zachodniej. 292-3-3

Kaucyonowane Biuro Nauczycielskie
Feliksi Arlet
 w Łodzi
 ul. Przejazd № 8. 19-52-10

NAUCZYCIELKA
 z gimnazjalnym patentem udziela lekcji w domach prywatnych i na pensjach. Wiadomość w adm. „Rozwoju“ 217-10-0

W Gardone Riviera
 (nad jeziorem Garda)
 praktykuje od dnia 15 września do dnia 15-go maja 1428-8-6
D-rka B. FRENKLÓWNA.

Główna poczta
 prosi oddawcę 10-iu posylek na imię Ripharda do Montpellier we Francji, oddanych w grudniu na tutejszą pocztę, o zgłoszenie się do wydziału posylek tejże poczty. 309-3-3

Ostrzeżenie dla cierpiących na **ODCISKI!**
 Wskutek naśladowstwa wyrobu mego pod nazwą „Arago“ na wyniszczenie **Odcisków**, znanego za skuteczności swej, zwracam uwagę Sz. Publiczności, by przy kupnie żądała stanowczo **„ARAGO“ St. Górskiego.**
 Wewnątrz na przepisach jest marka ochronna „Gladiator“.
 Cena „Arago“ 30 i 50 kop. Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach.
St. Górski, Warszawa, Leszno № 12.
 Przeciwno fałszerzom wystąpiłem na drogę sądową. 51-30-14

Przyjmuje nadrabianie pończoch.
Mikołajewska 59 m. 56, 2 piętro.
 1111-d

Średnia № 30.
 Do wynajęcia 3 z kuchnią od 1 lipca r. b. 2 pokoje z kuchnią i duża piwnica zaraz.
 Wiadomość u Juliusza Haffsteina, Konstanynowska Nr. 2. 282-3-3

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności zaraz do sprzedania 294-3-3
SKLEP
spożywczo-dystrybucyjny.
 Obrót miesięczny 600 — 700 rubli. Wiadomość: Tramwajowa 6 u portyera.

ZARZĄD**T-wa Wzajemnego Kredytu Przemysłowców Łódzkich**

w miejscu

ma zaszczyt prosić pp. członków o łaskawe jaknajliczniejsze przybycie w dn. **24 marca r. b.** o godzinie 6-iej po południu, do Sali koncertowej przy ulicy Dzielnej,

na VI-te ogólne doroczne zebranie

w następującym porządku dziennym:

- 1) Sprawozdanie za rok 1904,
 - a) przedłożenie bilansu i r-ku zysków i strat,
 - b) sprawozdanie Komisji rewizyjnej,
 - c) zwolnienie Zarządu od odpowiedzialności,
 - d) podział czystego zysku.
- 2) Zatwierdzenie budżetu na rok 1905.
- 3) Wybory: 254-4-4
 - a) 2 członków Rady,
 - b) 1 członka Zarządu
 - c) 3 rewizorów,
 - d) 3 kandydatów rewizorów.
- 4) Różne wnioski.

Kaucjonowane biuro Wagner

nauczycielskie i rekomendacyjne

w Łodzi, ulica Piotrkowska 121.

Ma natychmiast do umieszczenia: nauczycieli, nauczycielki, freblówki, i bony różnej narodowości. **Dział rekomendacyjny** poleca: buchalterów, kasyerów, kasyerki, ekspedyentów, magazynierów, agronomów, osoby do towarzystwa, gospodynie, krojczynie i wszelkiego rodzaju służbę domową, tylko z dobrymi świadectwami **rekomenduje.** 685-r-122

Naftowe światło żarowe.

Poważne zamiejscowe Towarzystwo Akcyjne poszukuje na dogodnych warunkach ruchliwych **agentów** z kaucją na większe miasta Królestwa Polskiego. Oferty pod „Licht“ należy wysłać do dnia 28 marca do Biura Ogłoszeń F. Sicard, Ryga, Grosse Pferdstrasse 17. 275-6-6

Administracja**MLECZARNI ZIEMIAŃSKIEJ**

Dzielna № 30.

Filii: Piotrkowska № 30 i 84,

poleca Sz. Publiczności znane ze swej dobroci masło śmietankowe, świeżo solone i kuchenne, krem, śmietankę słodką, śmietankę kwaśną, mleko dwa razy dziennie świeże, sery w wyborowych gatunkach, oraz mleko we flakonach, które rozsyła się codziennie dwa razy do domów bez względu na ilość. 1604-r-59

Dzielna II. Dzielnia II.

WIELKA OSZCZĘDNOŚĆ!!! Za 6 i 3 kop. sztuka. Pod № 7089 patentowany pływak do oleju. Jedyń w swoim rodzaju pływak i olej mojego wynalazku. Czas trwania palenia 40 godzin, w ciągu jednego dnia zużywa się oleju za 1 kop. Knot wystarcza na 3 miesiące. Olej nie rozszerza zapachu, nie dymi, pali się bez szelesta, nie przyska, szkła nie są zakopcone, pali się bez wody, funt kosztuje tylko 20 kop., a więc taniej, niż dotychczas wszystkie tego rodzaju oleje. Mój olej można nabyć: Rynek Geyera 8, ul. Konstantynowska 13, ul. Franciszkańska 64 u Andrzeicza. Mogę gwarantować tylko za olej kupiony w tych składach. Knoty oddaje się darmo w wymienionych kantorach.

KAUKASKIE WINA niefalszowane, nie zawierające żadnej z wymienionych niżej farbek, jako to: Bordo, Fernambuk, Palony cukier, Funtin, Nalewka z czarnych jagód, Malwa, Kwiat maku, Sandołowe drzewo, Koszewka, Drzewo kampechańskie, Kwas pikrynowy, Szafran, Potasz, Soda, Kwas salicylowy, Kwas borny, — za co gwarantuje **M. D. Okojew.** Cena za butelkę wina wytrawnego lub słodkiego od 40 kop. do 2 rb.

Główny skład kaukaskich i naturalnych win kachetyńskich

M. D. OKOJEW, ul. Dzielna № 11. 1571
26-22**ZAKŁAD LECZNICZY**D-rów R. Skibińskiego, A. Tochtermanna, J. Wattena i T. Zaborowskiego
Łódź, ul. Podleśna № 15.

Hydropatia. Kąpiele elektryczne (świetlne i wodne), mineralne, gazowe. Masaż.

Gabinet Roentgenowski.

Dla przychodzących od 7 rano do 8-iej wieczorem. 57**Wiktor Bratkowski**

w Łodzi, ulica Piotrkowska № 89,

poleca swój nowootworzony

Magazyn Bielizny

damskiej, męskiej i pościelowej.

WYROBY POŃCZOSZNICZE:

pończochy damskie i dziecięce, skarpetki w gatunkach fil. d'Ecosse, fil. de Perse i innych.

„Fabryka kołder watawych“.

Wszelkie wyroby luiane z fabryki

„Żyrardów“.

Piotrkowska 89.

291

Zarząd Warszawskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń od nieszczęśliwych Wypadków

ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że p.

Stanisław Świetlik, Łódź, Wólczańska 10, Telefon 717.został mianowany inspektorem Towarzystwa na Łódź i okolice. 305 3-3**Belki żelazne, Wapno, Cement** pierwszorzędnych marek,

Cegła ogniotrwała oryg. „Ramsaya“ i krajowa, Carbolineum, Gips, Płyty szamot. dla piekarzy we wszystkich ilościach zawsze na składzie u

Rudolfa ZiegleraKantor
Wschodnia 32.

Połączenie telefoniczne.

Składy
Przejazd 82 i 86.

274-10 4

Związkowa Mleczarnia Ziemiańskich**„Spójnia“** 300-3-2

Niniejszem mam honor zawiadomić Szanownych moich odbiorców, że z dniem 20 marca skład masła śmietankowego dla udogodnienia Sz. Publiczności przeniesiony został na parter tegoż domu, w oficynie, a zarazem z dniem tym posiadać będzie na składzie: Masło śmietankowe i solone, mleko, śmietankę, krem pasteryzowany i t. p. Wskutek pojawienia się w handlu masła pod nazwą „Sochaczewskie“, niniejszem zawiadamiam, że takowe niema nic wspólnego z masłem naszej firmy. Towar wyborowy zawsze świeży. Z poważaniem **Z. Sulimierska, Piotrkowska № 83.**

WIOSNA. 1905. LATO. Otwarcie Sezonu.

NADESZŁY OSTATNIE NOWOŚCI NAJMODNIEJSZYCH MATERIAŁÓW NA UBIORY DAMSKIE I MĘSKIE. POLECAJĄC SIĘ ŁASKAWYM WZGLĘDEM SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI, PISZĘ SIĘ

Z POWAŻANIEM

E. SZMECHEL

Mag. zyn ub'orów męskich, damskich i dziecięcych.

Zarząd Towarzystwa Wzajemnego KredytuŁódzkich Kupców i Przemysłowców 324.3-2

zawiadamia, że 10 proc. wnioski i zapisy członków, przyjmuje codziennie od godz. 3-iej do 6-iej po południu

w BIURZE, przy ul **BENEDYKTA 37.**

Fabryka wyrobów powroźniczych

H. Miłińskiegoul. PAŃSKA № 9, 958-r-122

Poleca swoje wyroby: Liny, Pasy do transmisyj, Szpagaty, Taśmy, Sznury, Siecie i t. p.